SOSNOWIEC. KATOWICE.

KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK. XVIII. SOBOTA, 5 LISTOPADA 1927 ROKU. Nr. 304.

Prenumerata miesięczna Zł. 3.50. Konto czekowe P. K. O — Warszawa — 31 .553. Cena egzemplarza 20 groszy.

Na Litwie podobnie jak w Rosji

Rząd opiera swą władzę na terrorze.

GŁODÓWKA WIĘŹNIÓW POLITYCZNYCH.

Wilno, 4-11. (AW.) „Dziennik Wileński" donosi z Kowna, że głodówka, jaką więźniowie polityczni wszystkich odcieni urządzili w więzieniu kowieńskiem wywołała w mieście wielkie wrażenie. Głodówka trwała 5 dni. Więźniowie domagali się przyznania im prawa do jednogodzinnego spaceru codziennie i oddzielnie od więźniów kryminalnych. Dalej żądali dostarczenia im papieru, atramentu, wogóle możności komunikowania się ze światem, a wreszcie ludziego obchodzenia się dozorców więziennych z więźniami.

Wobec zdecydowanej postawy więźniów, prokurator obiecał przychylnie rozpatrzyć te żądania, jednak faktycznie prawie nic nie zmienił.

Powszechne wzburzenie wywołał fakt niedopuszczenia w czasie głodówki do więźniów krewnych, mimo, iż było to w dniu wizyt. Więźniowie pobili w odpowiedzi jednego z najdokuczliwszych dozorców więziennych na oddziale politycznym.

NOWY OBJAW NIEROZSĄDKU.

Kowno, 4-11. (AW.) Rada miejska uchwaliła większością głosów litewskich oraz mniejszości z wyjątkiem Polaków wniosek o nazwanie jednej z głównych ulic miasta ulicą „Oswobodzenia Wilna".

SPISEK WŚRÓD WOJSKA LITEWSKIEGO.

Wilno, 4-11. (AW.) Jak podaje „Kurjer Wileński", w Wiłkomierzu w stacjonowanym tam oddziale V pułku piechoty litewskiej dokonano aresztowań w korpusie oficerskim.

Wśród aresztowanych znajduje się porucznik Kuzis, przydzielony ostatnio do składu komendantury w Wiłkomierzu. Aresztowania nastąpiły na rozkaz Kowna, przyczem za powód służyć miały materjały o planowanym w Wiłkomierzu zamachu stanu. Bunt garnizonu miał być decydującym czynnikiem w antyrządowej akcji związku ocalenia Litwy.

Roman Dmowski

OTRZYMAŁ NAGRODĘ LITERACKĄ IM. J. KASPROWICZA

Poznań, 4.11 (Tel. wł.) W dniu dzisiejszym w sali portretowej ratusza Poznania odbyło się pierwsze posiedzenie komitetu nagrody literackiej im. Jana Kasprowicza, celem przyznania nagrody na rok 1927.

Komitet przyznał nagrodę Romanowi Dmowskiemu.

W myśl statutu nagrod aliteracka im. J. Kasprowicza przyznawana jest co 2 lata (poraz pierwszy w roku bieżącym) „jednemu z żyjących autorów polskich za całokształt działalności w polskiej literaturze, (poezji, powieści, studjum literackie, pisma polityczne i społeczne), albo za jeden z utworów tych działów, ogłoszony drukiem lub wystawiony na scenie".

§ 2 statutu opiewa, że nagroda przyznaną może być 1) autorowi narodowemu lub zamieszkałemu na obszarze zachodniej Polski: po 2), autorowi, którego utwór zawiera choćby w części odzwierciadlenie życia paznańczyków w latach przeszłych lub dobie współczesnej.

Lewica się konsoliduje.

PROPOZYCJA STRONNICTWA CHŁOPSKIEGO, ABY STWORZYĆ WSPÓLNY BLOK LEWICOWY.

Warszawa, 4-11. (Tel. wł.) Prezes zarządu głównego stronnictwa chłopskiego przesłał list do zarządów P. P. S., P. S. L. „Wyzwolenia, Partji pracy i N. P. R. lewicy następującej treści:

„W celu stworzenia lewicowego silnego bloku przedwyborczego proponujemy stworzenie „Demokratycznego bloku pracy". w skład którego wchodziłyby następujące partje: P. P. S., PSL. „Wyzwolenie", Partja pracy, N. P. R. lewica i stronnictwo chłopskie. Proszę o przysłanie odpowiedzi w ciągu 6 dni".

List powyższy podpisał prezes stronnictwa chłopskiego poseł Waleron i sekretarz Wrona.

P. P. S. w stosunku do tej propozycji zachowywuje się opornie.

Ustawa o ochronie lokatorów

pozostanie nadal bez zmiany.

MINISTERSTWO ROBÓT PUBLICZNYCH NIE PROPONUJE PODWYŻEK CZYNSZU.

Warszawa, 4.11 (PAT) Ministerstwo robót publicznych komunikuje: W ostatnich dniach pojawiła się w prasie wiadomość, że Ministerstwo robót publicznych miało przygotować na Radę ministrów wnioski finansowo-budowlane, przewidujace podniesienie zasadniczego komornego do 100 proc. przedwojennego czynszu, przyczem pewien procent przeznaczony byłby na ożywienie ruchu budowlanego.

Wiadomość ta o tyle jest nieścisła, że wprawdzie Ministerstwo robót publicznych przedstawiło Radzie ministrów wnioski, dotyczące uzyskania środkow finansowych na ożywienie ruchu budowlanego, jednak wnioski te nie przewidują zupełnie ani podniesienia czynszu ani zmian w ustawie o ochronie lokatorów.

Sprawa pomocy gospodarczej

DLA LUDNOŚCI KASZUBSKIEJ.

Warszawa, 4.11 (Tel. wł. Dziś wieczorem zostaje zwołaną do Ministerstwa rolnictwa konferencja przedstawicieli prezydjum Rady ministrów oraz Ministerstwa spraw wewnętrznych, komunikacji, robót publicznych, reform rolnych, skarbu i pracy w sprawie gospodarczego podniesienia ludności kaszubskiej.

Konferencja ta pozostaje w związku z odbytem ostatnio przez ministra rolnictwa objazdem nadmorskich powiatów kaszubskich.

Dzień polityczny.

KONFERENCJA NA ZAMKU I W BELWEDERZE.

Warszawa, 4.11 (Tel. wł.) Dziś przed południem przyjął p. Prezydent Rzeczypospolitej na dłuższej konferencji na zamku p. wicepremjera Bartla. Podobno audjencja ta pozostaje w związku z odbytą późno wieczorem konferencja u p. marszałka Piłsudskiego w Belwederze, w której to konferencji uczestniczyli p. wicepremjer Bartel i minister skarbu Czechowicz.

MARSZ. RATAJ I SEN. BOJKO.

Warszawa, 4.11 (AW) Dziś w godzinach popołudniowych odbyła się dłuższa konferencja marszałka sejmu Rataja z senatorem Bojką.

POSEŁ WITOS NIE REZYGNUJE.

Warszawa, 4.11 (Tel. wł.) Pogłoski podane przez niektóre dzienniki o rzekomej rezygnacji posła Witosa ze stanowiska prezesa P. S. L. „Piast" okazały się z gruntu nieprawdziwe.

KAPTOWANIE ZWOLENNIKÓW.

Warszawa, 4.11 (Tel. wł.) Senator Bojko w kuluarach senackich prowadził w dniu wczorajszym ożywione konferencje z senatorami swego klubu.

SAMOCHÓD ZDRUZGOTANY PRZEZ POCIĄG.

Warszawa, 4.11 (PAT) Dnia 4 b. m. na przejeździe kolejowym w pobliżu Częstochowy pociag osobowy, idący z Częstochowy do Kielc najechał na prywatny samochód. W katastrofie tej 3 osoby zostały ranne, zaś samochód został zupełnie rozbity. Śledztwo w toku.

REWIZJA W MIESZKANIU POSŁA.

Warszawa, 4-11. (Tel. wł.) Wczoraj w hotelu, w którym mieszkają posłowie: Podhirski. Kozicki i Dmitriuk, policja dokonała rewizji w mieszkaniu posła Podhirskiego. W walizce, która, jak twierdzi poseł Podhirski, do niego nie należała, znaleziono bibułę komunistyczną. Poseł Podhirski oświadczył, że w mieszkaniu jego nocowali często inni posłowie, a między innymi ostatni poseł Paszczuk.

Poseł Podhirski zaprotestował przeciwko dokonanej w jego mieszkaniu rewizji i za pośrednictwem posła Chruckiego zwrócił się do marszałka Rataja z prośbą o interwencję w tej sprawie.

BOY - ŻELEŃSKI JEDZIE DO FRANCJI.

Warszawa, 4.11 (AW) Jak się dowiadujemy znany pisarz Boy-Żeleński udaje się wkrótce na zaproszenie towarzystwa Amis de la Pologne, którego prezesem jest Monsieur Louis Marin na dłuższy objazd propagandowy z odczytami.

Program objazdu Boya-Żeleńskiego obejmuje cały szereg miast francuskich m. in. Versailles, Chatreux, Lemans, Cocnac, Ponasier, Bordeaux Toulogne, Lyon.

ILE POSIADA LUDNOŚCI TURCJA.

Angora, 4.11 (PAT) Według wyników ostatniego spisu ludności z dnia 28-go października r. b. Turcja z wyjątkiem Konstantynopola liczy 12.142.000 mieszkańców.

Konstantynopol posiada 800.000 ludności.

PUŁKOWNIK FRANCUSKI O ZATARGU POLSKO - LITEWSKIM

Paryż, 4-11. (PAT.) „Temps" rozpoczął druk artykułów pułkownika Rebcul, dotyczących zatargu polsko-litewskiego. W pierwszym artykule autor, który był obecny w Wilnie w chwili zajęcia w r. 1921 przez generała Żeligowskiego, w sposób objektywny przedstawia przebieg wypadków i wykazuje dwulicowe stanowisko Litwy. dopomagającej bolszewikom wbrew zobowiązaniom, przyjętym podczas zawieszenia broni

PRZEGLĄD PRASY

Echa zajścia na Bielanach.

Najwięcej niepokoju w społeczeństwie budzą wszelkiego rodzaju tajemnice i niedopowiedzenie. Ostatnio opinja zaalarmowana została powodzią konfiskat wśród pism warszawskich za zamieszczanie komunikatu „katolickiej agencji prasowej“ omawiającego zniewagę wyrządzoną J. E. ks. kardynałowi Kakowskiemu w chwili, gdy odbywał spacer na Bielanach.

W sprawie zarządzonej konfiskaty za pośrednictwem P.A.T. rozesłano komunikat urzędowy treści następującej:

„Komisarz Rządu na m. st. Warszawę zarządził dnia 2 listopada 1927 r. zajęcie następujących czasopism: dodatek nadzwyczajny „ABC“, „Kurjer Warszawski“, „Dzień Polski“, „Polak Katolik“ za zamieszczenie zawierającego kłamliwe wiadomości Polskiej Katolickiej agencji prasowej“.

W odpowiedzi na taki zarzut „Katolicka agencja prasowa“ rozesłała komunikat, którego streszczenie podaliśmy we wczorajszym numerze w wiadomościach telegraficznych. W komunikacie tym agencja potwierdziła z całą stanowczością podane poprzednio wiadomości.

„Gazeta Warszawska Poranna“ pisząc o tem powiada:

W kołach kościelnych lekkomyślność urzędowej agencji prasowej, która zarzuciła komunikatowi agencji katolickiej kłamstwo, wywarła ogromnie przykre wrażenie. Autorzy urzędowego zaprzeczenia mogli byli spodziewać się, że oficjalny organ episkopatu polskiego nie podał wiadomości o zajściu w lasku Bielańskim bez upoważnienia i polecenia władz i że za prawdziwość odpowiadają między innemi świadkowie, którymi byli sam J. E. ks. kardynał oraz jego kapelan. Istotnie, jak donosi wczorajsze „ABC“: „Kapelan J. E. ks. kardynała Kakowskiego, który towarzyszył Mu na spacerze w lasku Bielańskim w dniu 29 ub. m. wyraził gotowość stanięcia w sądzie w charakterze świadka“, gdyż z powodu konfiskat musi się odbyć rozprawa sądowa.

Jak zareagowało społeczeństwo w Warszawie na wiadomość o zniewadze wyrządzonej J. E. ks. kardynałowi Kakowskiemu świadczy notatka zamieszczona w „Kurjerze Warszawskim“ z dnia 3 b. m.:

Przez dzień wczorajszy i dzisiejszy do pałacu arcybiskupiego zgłaszali się liczni przedstawiciele najszerszych warstw społeczeństwa polskiego, pragnący osobiście złożyć J. E. ks. kardynałowi Kakowskiemu wyrazy hołdu w związku z przykrością, jakiej doznał przed kilku dniami.

„ABC“, przykre zajście w lasku na Bielanach daje asumpt do wypowiedzenia trafnych uwag na temat wzajemnego stosunku armji i kościoła.

Nie rozumie istoty armji ten, kto nie zdaje sobie dostatecznie sprawy, jak siłami moralnemi wezmą jest i musi być ona związana z religją i kościołem. To, co stanowi fundament moralny armji, przysięga żołnierska, jest aktem religijnym, żołnierz składa przysięgę na ręce duchownego. Tym sposobem religja i kościół uświęcają rzemiosło żołnierskie, widząc w armji nie narzędzie ucisku i gwałtu, ale obrońcę świętych ideałów Ojczyzny i prawa. Jakiż naród gresztą zwiazek ten mógł odczuwać lepiej. niż Polacy, których przedkewie szable na znak wierności wyciągali z pochew podczas czytania Ewangelji?

...Pamiętajmy o nauce, jaką daje historja. W r. 1920 na polach Radzymina i Ossowa stanęły naprzeciwko siebie dwie armje: bolszewicka, kształcona na „Bezbożniku“ i polska, pod znakiem Krzyża, gdzie kapelan wojskowy szedł w pierwszym szeregu do ataku, Armja polska zwyciężyła..

Cała ta sprawa jest tem bardziej przykrą, że skutkiem konfiskaty pism, które zamieściły przebieg zajścia, otworzyło się szerokie pole do domysłów. Wszelkie zaś domysły są o wiele szkodliwe od podania, chociażb najboleśniejszej prawdy. To też „Kurjer Poznański“ ma zupełną słuszność pisząc:

Należy sobie jednak życzyć, ażeby sprawę tę wyjaśniono. Przecież wiadomo, jak publiczność ocenia pokrywanie milczeniem spraw, wymagających jasnego postawienia. Przykładem najlepszym sprawa zniknięcia gen. Zagórskiego

Zajście, o którem wyżej mowa, jest tem więcej przykre, że zainteresowała się niem zagranica. Niemiecka Telegrafen-Union rozpowszechniła wiadomość o zajściu w całym świecie przez depesze radjowe, dodając uszczypliwe uwagi.

Wznowienie rokowań handlowych

POLSKO - NIEMIECKICH.

Berlin, 4.11 (AW) Jak się dowiadujemy z miarodajnego źródła niemieckiego, wiadomości jakie się częściowo w prasie ukazały o napotkaniu trudności w rokowaniach polsko-niemieckich są pozbawione wszelkich podstaw.

Wobec uchwały rządu niemieckiego podjęto na nowo rokowania handlowe i należy przypuszczać, że będa one miały tym razem pomyślny przebieg.

Warszawa, 4.11 (Tel. wł.) Według wszelkiego prawdopodobieństwa minister Zaleski w drodze powrotnej z Paryża do Warszawy zatrzyma się w Berlinie i odbędzie konferencję z ministrem Stresemannem **w sprawie rokowań handlowych polsko-niemieckich.**

Przewodniczący delegacji polskiej do rokowań handlowych z Niemcami dr. Pradzyński wyjechał w dniu 3-go b. m. do Berlina.

W Banku Polskim przybywa złota.

BILANS BANKU POLSKIEGO ZA TRZECIĄ DEKADĘ PAŹDZIERNIKA.

Warszawa, 4-11. (PAT.) Bilans Banku Polskiego za trzecią dekadę października rb. wykazuje **w dalszym ciągu wzrost zapasów kruszców (złota i srebra) o 4 i pół milj. zł. do sumy 328.6 milj. zł.** Zapasy walut i dewiz **zwiększyły się o 4 i pół milj. zł.** i wynoszą po potrąceniu **44.2 milj. zł.**, zobowiązań na rachunkach w walucie zagranicznej i reportowych **396.8 milj. zł.** Portfel wekslowy zwiększył się o 870.000 zł. (432.6 milj. zł.). Pożyczki udzielone pod zastaw papierów wartościowych zwiększyły się o 1.1 milj. zł. (32 milj. zł. Saldo na rachunkach żyrowych i innych zobowiązaniach jak weksle na ultimo zmniejszyło się o 78.1 milj. zł. (214.9 milj. zł.) **Obieg biletów Banku powiększył się o 97.3 milj. zł. (929.4 milj. zł.)** Również stan polskich monet srebrnych ziwększył się o 123.000 zł. (1.9 milj. zł.)

Samobójstwo czy morderstwo?

Trup urzędnika B. G. K. z przestrzeloną skronią.

CO SIĘ STAŁO Z TAJEMNICZĄ DAMĄ.

Gdynia, 4.11 (AW) Wczoraj wieczorem znaleziono w mieszkaniu prywatnem urzędnika Banku gospodarstwa krajowego z przestrzeloną skronią. Śledztwo dotychczas nie zdołało stwierdzić, czy zachodzi w tym wypadku **samobójstwo, czy też morderstwo.**

Jeszcze na kilka godzin przed wypadkiem widziano tragicznie zmarłego w towarzystwie pewnej kobiety, której nazwiska nie zdołano dotychczas stwierdzić, a która podobno natychmiast po wypadku **opuściła mieszkanie i udała się w stronę Gdańska.**

Konflikt kolejowy w Czechosłowacji.

KOLEJARZE CZESCY ROZPOCZĘLI BIERNY OPÓR.

Praga, 4-11. (AW.) W przeciwieństwie do wiadomości, podanych w dzisiejszych pismach porannych, stwierdzą komunikat ministerstwa kolejowego, że nieprawdą jest, **jakoby wczorajsze rokowania rządu z kolejarzami zostały zerwane.** Rokowania trwają w dalszym ciągu i ministerstwo sądzi, że ich rezultat będzie pomyślny, bo obie strony zdają sobie dokładnie sprawę z doniosłości tychże rokowań.

Wiedeń, 4-11. (AW.) „N. Fr. Presse“ donosi z Pragi, że **bierny opór na kolejach czeskich faktycznie rozpoczął się wczoraj w nocy.** Pisma praskie jednak z obawy przed konfiskatą o tem nie donoszą. Egzekutywa organizacji kolejarzy oddała narazie rokowania w ręce stronnictw politycznych. Jeżeli jednak rokowania te w ciągu dwuch dni nie wezmą pomyślnego obrotu, to parlamentarni zastępcy kolejarzy wydadzą odezwę, **wzywającą kolejarzy, by pracowali ściśle wedle przepisów. Jak słychać, część chrześcijańsko-społecznych i grupa faszystowskich kolejarzy, tj. razem około 6000 funkcjonarjuszy, nie solidaryzuje się z resztą kolejarzy.**

Echa śląskie.

Sprawa zmiany ordynacji wyborczej.

Komisja prawnicza Sejmu śląskiego obradowała dziś nad projektem ordynacji wyborczej do Sejmu śląskiego na podstawie dostarczonych przez władze rządowe cyfr liczby ludności w poszczególnych powiatach. Ustalono podział na okręgi wyborcze z zastrzeżeniem ostatecznej decyzji przez kluby. Postanowiono również wprowadzić listę wojewódzką, na którą przypadnie od 8 do 12 mandatów. O ile kluby w najbliższych dniach wypowiedzą się co do ostatnio przedłożonych im pytań, to na najbliższem posiedzeniu komisji prawniczej prace nad ordynacją wyborczą będą zakończone.

Zaślepienie Niemców na Śląsku.

Jak wiadomo rada miejska Katowic, w której zasiadała większość niemiecka, nadużywająca swojego decydującego stanowiska, została przez wojewodę śląskiego rozwiązana. Na jej miejsce powołano t. zw. radę komisaryczną, której skład jednak nie spodobał się Niemcom. Wobec tego wnieśli protest przeciw jej składowi do urzędu nadzorczego, a następnie dwie partje niemieckie („Deutsche Partei“ i „Deutsche Kath. Volkspartei“) ogłosiły komunikat, w którym zwracają się do Niemców, aby nie obejmowali urzędu w komisarycznej radzie miejskiej, gdyż byłoby to uznaniem „nieodpowiedniego traktowania Niemców ze strony Polaków“. Ogłoszenie tego bojkotu daje nowy przykład nieoględnego zaślepienia Niemców w Polsce.

Złodziej miljonów w rękach władz polskich.

W dniu 3 b. m. wieczorem władze niemieckie wydały w Bytomiu w ręce władz polskich asystenta poczty Keslera, który, sprzeniewierzywszy w dniu 12 kwietnia r. b. przesyłkę pół tora miljona złotych, przeznaczoną dla oddziału Banku Polskiego, zbiegł do Niemiec.

Keslera przywieziono do Królewskiej Huty i osadzono w więzieniu. Przed wydaniem władzom polskim usiłował on popełnić w więzieniu samobójstwo przez przecięcie żył, lecz przeszkodzono mu w tem. Za nieprawne przekroczenie granicy Kesler odcierpiał w Niemczech karę więzienia.

Wiadomości ze stolicy.

ZAKOŃCZENIE ZJAZDU NAUCZYCIELSKIEGO. W dniu 3 bm. został po trzydniowych obradach zakończony zjazd delegatów Zw. polskiego nauczycielstwa szkół powszechnych. Zjazd powziął szereg uchwał, z których najważniejsza stwierdza, że — choć w rządowym projekcie reformy szkolnictwa zachowaną ma być linja powszechności i jednolitości, jednakże projekt ten zawiera braki, wobec czego zjazd poleca zarządowi przedstawić Rządowi konieczność ich usunięcia.

SYNDYKAT FOTOGRAFÓW PRASOWYCH. Zawiązał się w Warszawie Syndykat zawodowy fotografów prasowych, którego statut zatwierdził komisarjat Rządu. Na walnem zebraniu inauguracyjnem obrano zarząd Syndykatu, do którego weszli pp.: prezes Marjan Fuks, wiceprezesi Wacław Sarjusz Wolski i Karol Pęcherski, skarbnik Jan Malarski oraz sekretarz Jan Drzewiecki.

KTO ZA NIEGO ODSIEDZI? P. Stpiczyński, redaktor „Głosu Prawdy“, zamierza na czas dłuższy opuścić Polskę i udać się zagranicę, podobno do Włoch dla poratowania zdrowia. Ciekawe jednak, kto odsiedzi za p. Stpiczyńskiego liczne kary, nałożone nań wyrokami sądowemi?

SKAZANIE REDAKTORA MARJAWICKIEGO. Przed Sądem apelacyjnym odbyła się rozprawa Wacława Maciejca, redaktora pism marjawickich, skazanego przez Sąd okręgowy w Płocku na półtora roku ciężkiego więzienia za obrazę kościoła katolickiego i zniewagę sądownictwa polskiego oraz urzędników członków prokuratury w Płocku. Redagowana przez Maciejca „jednodniówka“ przytoczyła odezwę „arcybiskupa“ Kowalskiego, który dopuścił się w niej ciężkiej zniewagi kościoła katolickiego, co został on już poprzednio skazany na rok więzienia z art, 73 K. K., przyczem karę tę Sąd apelacyjny zamienił na 6 miesięcy twierdzy z zawieszeniem jej wykonania. Sąd apelacyjny ogłosił wyrok, mocą którego Wacław Maciejec, redaktor pism marjawickich, skazany został na 6 miesięcy więzienia, zapłacenie 1.440 złotych grzywny i opłat sądowych za dwie instancje. Zaznaczyć należy, że w poprzedniej instancji oskarżony został skazany na półtora roku ciężkiego więzienia.

JEDEN PROCENT! Komisja do badania zmian kosztów utrzymania na posiedzeniu z dni a3 listopada rb. ustaliła, iż koszty utrzymania w Warszawie w okresie od 16 do 31 października rb. w porównaniu z okresem od 16 do 30 września rb. — wzrosły o 1 proc.

TRAGEDJA W DOMU KATA. Do władz przełożonych polskiego kata Maciejewskiego, który zamieszkuje w Warszawie, zgłosiła się w tych dniach pani katowa, która ze łzami w oczach skarżyła się na swój okropny los. P. Maciejowska wyszła na miasto po zakupy. Gdy wróciła do domu zastała męża w chwili, gdy nakładał na siebie stryczek. Choć jest dobrym fachowcem, a jednak nie zdołał się powiesić. W związku z tem p. katowa prosiła o podwyżkę pensji męża. Władze się przekonane, że mają to do czynienia ze zwykłą mistyfikacją i p. katowej nic nie wskórają

Nad Bałtykiem.

(Od wł. koresp. „Kurjera Zachodn.").

Warszawa, 2 listopada.

Wypadki, jakie rozegrały się nad zatoką Ryską, uszły niespostrzeżenie. Opinja nasza przeszła zbyt szybko do porządku dziennego nad zdarzeniem, posiadającem pierwszorzędne znaczenia dla rozwoju stosunków nad Bałtykiem i dla stanowiska Polski w tym koncernie państw.

Ratyfikacja traktatu sowiecko-łotewskiego przez sejm łotewski, dokonana po bardzo zaciętej walce wewnętrznej i po interwencjach czy też przestrogach zewnętrznych, pociąga za sobą dalekie konsekwencje polityczne i gospodarcze.

Stwierdza, że Łotwa przekreśliła dotychczasową linję swej polityki zagranicznej i weszła na nowe tory nieznane jeszcze w polityce państw bałtyckich.

Dotąd górowała linja Ulmanisa i Mejerowicza, wyrażająca się w współdziałaniu z państwami bałtyckiemi i w zbliżeniu do Wielkiej Brytanji. Jeszcze na zjeździe warszawskim ministrów spraw zagranicznych państw bałtyckich położono podstawy pod porozumienie pomiędzy temi państwami, które na terenie zagranicznem jak w Genewie, występowały łącznie. Jednolity też front istniał w stosunku do sowietów, a na propozycje rosyjskie zawarcia paktu gwarancyjnego Polska przez szereg lat odpowiadała gotowością podjęcia rokowań w sprawie paktu, gwarantującego wszystkie państwa bałtyckie.

Pewną trudność w ułożeniu stosunków pomiędzy państwami bałtyckiemi stanowił stosunek Litwy do Polski. Kowno usiłowało zawsze stosunki te oziębić: spełniało tu powolnie wolę Berlina i Moskwy. Mimo tych intryg nie zdołano jednak osłabić współdziałania estońsko - łotewskie - finlandzkiego, tak że wyrosła nawet koncepcja unji celnej. Rozpoczęły się nawet rokowania między Estonją a Łotwą nad urzeczywistnieniem tej koncepcji.

Stosunki te uległy zasadniczej zmianie z chwilą śmierci Zygfryda Mejerowicza którego tragiczna śmierć stała się punktem zwrotnym w polityce zagranicznej Łotwy. Minister Zeelens socjalista, stał się przystępniejszy argumentom płynącym z sowietów, aniżeli przestrogom i posła wielkobrytyjskiego i przyjaciół bałtyckich. Pewnego dnia zaskoczył wszystkich wiadomością o parafowaniu traktatu handlowego łotewsko-sowieckiego. Pomimo nacisku i wewnętrznego i demarche posła angielskiego doprowadził jednak do ratyfikacji traktatu przez sejm. Zwyciężył głosami 5. Szalę przeważyli Niemcy, którzy choć tak wiele mają pretensji do Łotwy w dziedzinie rolnej, oddali swe głosy tak, jak tego pragnęło poselstwo berlińskie, którego przedstawiciel do ostatka wyczekiwał w loży dyplomatycznej wyniku zmagań.

Traktat handlowy w swej części opublikowanej daje m. in. sowietom klauzulę największego uprzywilejowania. Dzięki temu sowiety będą mogły wprowadzić do Łotwy znaczną liczbę swych agentów rzekomo handlowych. Ostatnie rewizje i aresztowania pomiędzy łotewską służbą graniczną i kolejarzami świadczą, jak sowiety nie przebierają w środkach w rozsadzeniu nawet tych państw, z któremi, jak z Łotwą, prowadzą tak korzystnie dla siebie rokowania.

Stan gospodarczy Łotwy istotnie jest ciężki. Zeelens liczy, iż traktat pozwoli przemysłowi łotewskiemu ożywić się i odnaleźć dawne drogi do Rosji. Zapomina atoli, iż równocześnie zamyka sobie stosunki z Anglją.

Dla nas wypadki nad Ryską zatoką nie mogą być obce. Stanowisko posła polskiego zajmuje człowiek, należący do najwybitniejszych powierników obecnego reginu. Pomimo niewątpliwej porażki polskiej dyplomacji pozostaje on dalej w łaskach. Idea Polski współdziałania z państwami bałtyckiemi doznała bardzo wielkiego ciosu, szerzona bowiem pomiędzy trzema państwami koncepcja związku bałtyckiego upadła zupełnie. Zamiast wpływów ***angielskich i polskich nad*** *Bałtykiem osadzają się wpływy niemieckie i sowieckie, zyskujące obok Kowna swego lennika w Rydze. Moskwa, dążąca nieuchronnie nad Bałtyk i śledząca pilnie ,podobnie jak Berlin, rozwój poczynań morskich w Polsce, odepchnięta przez małe państewka bałtyckie, zaczyna się znowu utrwalać w zatoce Ryskiej.*

Łotwa zapomniała całkowicie swych zobowiązań moralnych wobec Polski, której żołnierz przyczynił się do odebrania Rosji Dynaburga i do ocalenia Rygi przed bandami von dr. Goltza i Bermonta. Poszła naprzekór niej.

H. W.

Opinja francuska wobec protestu G. Parkera.

POGLĄDOWA LEKCJA, JAK NIEMCY UCHYLAĆ SIĘ POTRAFIĄ OD UMÓW MIĘDZYNARODOWYCH.

Korespondencja własna „Kurjera Zachodniego".

Paryż, 1 listopada.

Każdego kto umie czytać pomiędzy wierszami t. zw. „wielkiej prasy" zachodnio-europejskiej, każdego, wiedzącego, w jak głośny potrafi ona uderzać dzwon, **zadziwić musi stosunkowo umiarkowany ton rozważań na temat ostatniego wystąpienia pana Gilberta Parkera.** Fakt, pozornie, tem bardziej niezrozumiały, iż pełnomocny kontroler międzysojuszniczy finansów niemieckich — nie jest to jego oficjalny tytuł, ale faktyczna kompetencja — czuwający nad wpływem odszkodowań wojennych, zdradza wyraźny niepokój o dalsze losy „planu Davesa". W urzędowej nocie ostrzega rząd berliński przed wprowadzeniem do budżetu państwowego nowych wydatków, mogących nadmiernie utrudzić, a bodaj i wręcz uniemożliwić Rzeszy wywiązanie się w terminie 1928 — 1929-go roku z przypadających płatności reparacyjnych, stanowiących tym razem pokaźną sumę 1.250 miljonów marek.

Należało spodziewać się, że „opinja miarodajna" krajów Ententy, Paryża zaś i Londynu w pierwszej mierze, podniesie, w ślad za napomnieniem pana Gilberta, wielkie larum. W rzeczywistości natomiast sprawa przedstawia się inaczej. Wszystkie prawie pisma całkowicie podzielają obawy przezornego kontrolera i z uznaniem przytaczają jego trafne wywody, ale **dochodzą jednocześnie do wniosków, które zdają się skutecznie łagodzić ich oburzenie.**

Stanowisko, zajęte przez społeczeństwo francuskie oraz angielskie można streścić w następujący sposób:

— Jeśli pan Gilbert Parker nie skorzysta z przysługujących mu praw i nie ukróci celowej rozrzutności rządu niemieckiego, jeśli przeto pozwoli Berlinowi sabotować tak świadomie wykonanie planu Davesa, to my, dłużnicy Stanów Zjednoczonych, wcale już nie będziemy mogli dotrzymać na szych zobowiązań płatniczych wobec Waszyngtonu.

Ewentualność taka dawana jest do zrozumienia niemal jednogłośnie przez pisma najróżnorodniejszych obozów partyjnych, od nacjonalistycznego „Figaro" poczynając a na komunistycznej „Humanite" kończąc. Część zaś prasy francuskiej bierze stąd asumpt, by wykazać, jak dalece koniecznem jest utrzymanie okupacji Nadrenji, traktatem wyraźnie przewidzianej, a będącej jedyną dziś materjalną gwarancją uregulowania przez Niemcy odszkodowań wojennych. Czynione są nawet aluzje wcale przejrzyste natury już tylko moralnej, gdy podkreślą się z naciskiem że wszak ów sławenty i realny plan Davesa zrodził się w umysłach trzeźwych polityków amerykańskich, i że przeto oni jedynie za jego wykonanie teraz odpowiedzialność ponosić muszą.

Słowem, czytając pisma i przysłuchując się rozmowom, odnosi się wrażenie, że pan Gilbert Parker, wydelegowany przez Ententę do Niemiec w charakterze autokratycznego poborcy odszkodowań wojennych, broni obecnie przedewszystkiem prestiżu mocarstwowego Stanów Zjednoczonych oraz inwestowanych w Europie dolarów. W piśmiennych i ustnych debatach przebija się tak zwana „Schadenfreude", że **Ameryce grozi ewentualne przekonanie się na własnej nietyle skórze, ile kieszeni, jak przebiegle potrafią uchylać się Niemcy od niewygodnych dla nich umów międzynarodowych.**

Z.

Litwa nad brzegiem bankructwa gospodarczego.

RUINA HANDLU I PRZEMYSŁU. — FATALNY STAN ROLNICTWA.

Zarówno handel jak i przemysł litewski znajdują się w stanie opłakanym.

Ze stosunkowo niewielkiej liczby zakładów przemysłowych, które zajmowały się obrabianiem miejscowego surowca, cały szereg zamknięto. Przemysł drzewny upada prawie zupełnie, gdyż tartaki, nie mogąc opłacić swoich pracowników, likwidują się, a w najlepszym razie zawieszają robotę. Wytworów miejscowego przemysłu kraj zużywa bardzo niewiele, sprowadzając wszystko niemal z zagranicy.

Rolnictwo osłabło jeszcze bardziej w ostatnich czasach. Do dnia 1 stycznia 1927 r. było na Litwie 312.866 ha nierozparcelowanych gruntów, w co wchodzą również obszary dworskie, które zaczęto parcelować w r. 1926. Obszar dzierżawionej ziemi zmniejsza się corocznie. Przyczynia się do tego całkowity brak niedzowonego kredytu, gdyż dochód ze sprzedaży plonów nie daje jeszcze rolnikowi dostatecznego kapitału na potrzeby jego gospodarstwa.

Gospodarka leśna prowadzona jest wprost rabunkowo, ponieważ sprzedaż lasu i wyrąb odbywa się w znacznie większych rozmiarach, aniżeli na to pozwala gospodarka racjonalna.

O złym stanie gospodarki świadczy również ogromna ilość zaprotestowanych weksli.

Państwo litewskie obciążone jest poważnymi długami. Niezapłacone są dotychczas trzy pożyczki wewnętrzne, których termin dawno już upłynął, pozatem istnieją jeszcze długi zagraniczne, jak około 5 milj. dolarów w Ameryce, około 20 tysięcy funtów szterlingów Anglji. Niewiadomy jest dług Litwy wobec Niemiec, jakkolwiek przypuszczać należy, że ten dług przewyższa znacznie wszystkie inne.

W ostatnich czasach wzrasta silnie ruch wychodźczy, który sięga niemal jednej trzeciej części całkowitego przyrostu ludności. Ludność litewska emigruje głównie do krajów zamorskich, przyczem jest objawem charakterystycznym, że wśród emigrujących wzrasta stale odsetek rolników, którzy wyprzedają rolę i jadą za ocean szukać szczęścia.

Stan gospodarczy Litwy jest zupełnie nieustabilizowany. Powód tego przypisać należy ciągłej zmianie gabinetów ministerjalnych, z których żaden nie mógł przeprowadzić w całej pełni swego programu gospodarczego, jak i w równej mierze ostrej walce partyjnej. Każde stronnictwo starało się założyć w kraju osobno kooperatywy, instytucje kredytowe, oraz inne zakłady stwarzając w ten sposób nigdzie nie spotykany paralelizm kredytów, rolnictwa i kooperacji. Kredyt przytem stał się na Litwie **niemal niedostępny z powodu zbyt wysokich odsetek.**

Jedyną podstawą gospodarki krajowej jest rolnictwo, gdyż przemysłu na Litwie poważnie traktować nie można. Nasiona litewskie jednak nie są doborowe, o melioracji rolnej jak i o kredytach marzyć nawet w tej chwili niepodobna. Wszystko to nie zapowiada na długie jeszcze lata możliwości osiągnięcia poważnych dochodów z rolnictwa.

Rozpowszechnione jest na Litwie mniemanie, że przyczyną złego stanu gospodarczego jest zbyt mała ilość wypuszczonych litów. Mniemanie to jest niesłuszne, kryzys gospodarczy bowiem powstał właśnie z chwilą podwojenia liczby banknotów. Jednostka walutowa została przyjęta w zbyt wysokiej wartości, i w ten sposób Litwa oddzieliła się od innych państw w dziedzinie eksportu chińskim murem. W chwili obecnej ilość wypuszczonych litów sięga cyfry 60 miljonów., na każdego mieszkańca więc przypada dwadzieściakilka litów, budżet zaś państwowy przewyższa 5-o krotnie liczbę emitowanych banknotów. Powoduje to konieczność używania produktów jako środków płatniczych, czemu wyraz dały już w swoim czasie spółdzielnie, płacąc poprostu zakupionymi jajami.

Rząd, potrzebując pieniędzy, idzie po linji najmniejszego oporu, starając się poprostu wycisnąć jaknajwięcej od swoich obywateli, sam zaś, nie dotrzymując terminu spłaty swych pożyczek wewnętrznych, podrywa w zupełności zaufanie ludności do siebie.

Sądy pracy

PROJEKT ROZPORZĄDZENIA.

W tych dniach Ministerstwo pracy i opieki społecznej w porozumieniu z Ministerstwem sprawiedliwości przesłało wszystkim Ministerstwom do uzgodnienia projekt rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o sądach pracy.

Sądy te obejmują sprawy, dotyczące w zasadzie wszystkich pracowników najemnych, zatrudnionych na podstawie umowy o pracę tak robotników, jak i pracowników umysłowych, a także chałupników oraz uczniów we wszystkich dziedzinach pracy z wyjątkiem narazie rolnictwa. Rozporządzenie ma jednak upoważnić ministra sprawiedliwości i ministra pracy i opieki społecznej do rozszerzenia właściwości sądów pracy na spory, dotyczące pracy w rolnictwie.

Wyłączone mają być sprawy, dotyczące urzędników kontraktowych, a także prywatnych pracowników umysłowych, których stałe wynagrodzenie przenosi 10.000 zł. rocznie.

Sądy pracy mają być powołane nietylko do rozstrzygania spraw spornych cywilnych, wynikających ze stosunku pracy i nauki zawodowej, ale i do rozpoznawania spraw karnych o przekroczenia przepisów prawnych o ochronie pracy. W sprawach karnych orzekać ma jednoosobowo sędzia przewodniczący bez udziału ławników.

Przewodniczący sądów pracy i ich zastępcy mają być mianowani przez p. Prezydenta Rzeczypospolitej na wniosek ministra sprawiedliwości w porozumieniu z ministrem pracy i opieki społecznej z pośród sędziów państwowych. Ławników sądów pracy powoływać ma w równej liczbie z grupy pracodawców i pracowników na okres dwuletni minister pracy po porozumieniu z ministrem sprawiedliwości.

Przepisy powyższego projektu stanowiące faktyczne przekształcenie przepisów ustawy austrjackiej z dnia 27 listopada 1896 roku o sądach przemysłowych stworzą sądownictwo pracy w b. zaborze rosyjskim i obowiązywać będą w b. zaborze autsrjackim, gdzie dotychczasowe sądy przemysłowe ulegną reorganizacji. W ustawodawstwie b. zaboru pruskiego wprowadzone będą zmiany analogiczne do zmian dokonanych w ustawie austrjackiej.

UWAGI.

Misje w Sosnowcu.

Temat conajmniej niezwykły na szpaltach współczesnego dziennika.

Wypadki z zakresu praktyk religijnych nie należą obecnie do tematów wdzięcznych dla dziennika, liczącego się z dość niewybrednemi gustami czytelników. Wolno natomiast poświęcać całe szpalty opisom niesłychanie perfidnej zbrodni, „arcydziełom" włamania do banku i wyszczególnieniom zalet najmodniejszych sukien i kapeluszy. Nie twierdzę, że te ciekawostki nie mają w dzienniku swej racji bytu, lecz jest moralną zbrodnią, wykonywaną na czytelniku, gdy go się karmi tylko zbrodnią, kradzieżą, a w czasie ogórkowym wężami morskiemi.

Dlaczego trzeba napisać słów kilka o misjach, które od kilku dni trwają w kościele parafjalnym w Sosnowcu.

Uganiamy się od świtu do nocy za kawałkiem chleba, czy majątkiem, lub uciechą i w tej gorączce szukania przelotnych chwil rozkoszy, lub budowania mniej lub więcej trwałych fundamentów życia materjalnego, prawie żaden z nas nie ma chwili czasu na to, by spojrzeć w głąb własnej duszy. Klęską naszych czasów jest to, że coraz rzadziej pozwalamy sobie przypomnieć, iż człowiek jest stworzony do daleko wyższych celów, niż te, które sobie stawia, by zaspokoić głód chleba, czy głód sławy. Unikamy takich przypomnień, bo one krępują swobodę naszych ruchów, gdy chcemy na cudzej krzywdzie zażywać rozkoszy bytowania ziemskiego.

Widzę, jakbym go miał przed sobą, uśmiech sceptycznego pobłażania na wielu wargach tych, którzy te słowa czytają i rozumiem ich niecierpliwe wzruszenie ramion. Tak, słusznie w dzienniku kazań pisać nie należy.

Ale jeżeli godzicie się na to, by wam obszernie opisać przebieg wiecu politycznego, jeżeli chcecie wiedzieć, co się stało na pierwszem lepszem i rzadko nieco mądrzejszem posiedzeniu Rady miejskiej, to o ileż bardziej winno was zainteresować to, co się dzieje w najpiękniejszym i najwspanialszym gmachu w mieście, w kościele. O ileż mocniej powinno was zainteresować to, co tam czynią dla dusz ludzkich i dla tych prostych i szczerych umysłów, dla których jedyną, prawdziwą radością życia jest modlitwa.

Idźcie zobaczcie te tłumy, zbierające się w nawach kościoła i modlące się żarliwie, a przeczytacie w tysiącu par oczu wyrok potępienia na płytkie mędrkowanie wiecowej filozofji. Wyczytacie niekłamaną i odwieczną tęsknotę ludzką za ideałem. Odkryjecie ufność gorącą w miłość i sprawiedliwość Stwórcy.

Wy wszyscy, którzyście, pędząc przez życie, jak psy gończe w pogoni za pieniądzem, czy zaspokojeniem ambicji, nie znaleźli w życiu prawdziwego i trwałego zadowolenia, jesteście nędzarzami wobec człowieka, który wierzy szczerze, że modląc się, z Bogiem rozmawia.

W czasie trwających w Sosnowcu misyj tysiące wiernych gromadzi się w nawach kościoła i tysiące przystępuje do spowiedzi, wśród zaś spowiedników nie brak również J. E. ks. biskupa Kubiny, który narówni z innymi księżmi pracuje nad podniesieniem ducha wiary.

Ta praca nad obudzeniem serc ludzkich, stępiałych w powojennej nędzy moralnej i materjalnej, ma ogromne znaczenie i swój głęboki sens. Głębszy, niż wszystko inne, co nas otacza.

(ć)

Przed otwarciem katedry
W CZĘSTOCHOWIE.

Prace przy budowie katedry częstochowskiej posunęły się o tyle naprzód, że jutro cała świątynia będzie już oddana do użytku wiernym. W dniu tym J. E. ks. biskup Kubina, bawiący obecnie w Sosnowcu, odprawi uroczyste, inauguracyjne nabożeństwo w katedrze, na które zaprasza duchowieństwo i wiernych djecezjan. Na uroczystość przybędzie do Częstochowy przynajmniej jeden kapłan z każdego dekanatu i odpowiednia liczba delegatów z każdej parafji.

Budowę wspaniałej świątyni częstochowskiej zainicjował w ostatnich latach ubiegłego stulecia ś. p. ks. Sylwester Baranowicz, wikarjusz kościoła św. Zygmunta za rządów ś. p. kanonika Nowakowskiego. Po śmierci tegoż (w r. 1901) następca jego jako proboszcz parafji św. Zygmunta, ks. prałat Waberski rozpoczął budowę dnia 26 października 1901, zawożąc sam pierwszą taczkę kamieni na fundamenta i z wielkim zapałem poprowadził dzieło dalej, a w przeddzień śmierci (r. 1907) wszystkie swoje oszczędności oddał na budowę kościoła. Po nim ks. kanonik Fulman, dzisiejszy biskup lubelski włożył dużo energji w to dzieło, a godnym jego następcą od r. 1917, od czasu utworzenia nowej parafji przy kościele św. Rodziny, jest ks. prałat Wróblewski, pierwszy proboszcz parafji.

Po erekcji djecezji częstochowskiej, pierwszy jej biskup J. E. ksiądz biskup Kubina, widząc że środki materjalne djecezji nie wystarczą na wykończenie świątyni, przeznaczonej na katedrę, zwiedził z okazji Kongresu Eucharystycznego w Chicago parafje polskie w Stanach Zjednoczonych i zwrócił się o pomoc do Polonji amerykańskiej.

Dzięki ofiarności Polaków amerykańskich jeszcze w ubiegłym roku zasklepiono nawy boczne, wzniesiono chór, dano sklepienia pod wieżami, a na wiosnę roku bieżącego przystąpiono do wytynkowania wszystkich naw kościoła. Po wytynkowaniu i oszkleniu wszystkich, olbrzymich okien rusztowanie całkowicie usunięte zostało. Las belek i desek znikł, a olbrzymia świątynia ukazała się w całej swej okazałości. W ostatnim czasie wycementowano całą podłogę, ułożone granitowe schody przed frontowem wejściem, wykończono instalację elektryczną i piękny portal główny z kamienia.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

5 Sobota	Dziś Zacharjasza. Jutro Leonarda W. Wsch. słońca 6 33 Zach. „ 16 7

Kinoteatry w Sosnowcu
grają dzisiaj:

Kino „Zagłębie" — „Zmartwychwstanie".
Kino „Słinks" — „Hotel Imperjal".
Momus: Od 3 listopada: „Tajemnica przystanku tramwajowego.

Projekt uruchomienia własnych kamieniołomów.

P. starosta Ołpiński wyjechał wraz z kilku starostami Górnego Śląska na Wołyń, celem obejrzenia terenów oraz zbadania warunków eksploatacji tam granitu, a to w związku z projektem uruchomienia przez samorządy własnych kamieniołomów na potrzeby dróg naszych.

Posiedzenie Rady miejskiej w Będzinie.

W poniedziałek dnia 7 bm. odbędzie się posiedzenie Rady miejskiej w Będzinie według następującego porządku obrad: Przyjęcie protokułu z poprzedniego posiedzenia. Zaciągnięcie długoterminowej pożyczki w wysokości 400 tys. złotych w złocie. Projekt statutu miejskiego zakładu elektrycznego. Sprawa urządzenia skweru na Górze zamkowej. Sprawa zamiany gruntu z Manchajmerem przy ul. Jasnej. Sprawa zburzenia budki przy ul. Czeladzkiej. Sprawa komisji cennikowej. Sprawa zmiany regulaminu Rady miejskiej. Sprawa zmian osobowych w komisjach radzieckich. Sprawa zaliczenia Będzina do miast posiadających ponad 60.000 ludności. Sprawa delegacji do Poznania. Sprawa odezwy biura pracy społecznej.

Organizacyjne zebranie Ligi morskiej i rzecznej.

Zebranie Ligi morskiej i rzecznej, jak już podaliśmy we wczorajszym numerze, odbędzie się w sali Rady miejskiej w Sosnowcu o godzinie 10 i pół w niedzielę dn. 6 listopada b. r. — z następującym porządkiem dziennym: Zagajenie zebrania. Wybór prezydjum. Przemówienie w imieniu miasta. Referaty. Co każdy o morzu wiedzieć powinien. Nasze rzeki a morze.. Odczytanie statutu i zapis członków. Wybór władz. Wolne wnioski.

Podając powyższe, komitet organizacyjny zaprasza na wspomniane zebranie wszystkie organizacje społeczne, sfery handlowo-przemysłowe oraz całe społeczeństwo.

Z cechu piekarzy w Sosnowcu.

W dniu 6 b. m. w niedzielę o godzinie 2 popołudniu w lokalu Związku kolejarzy, przy ulicy Piłsudskiego nr. 3 w Sosnowcu, odbędzie się zebranie wszystkich właścicieli piekarń chrześcjan, z powiatów: Będzińskiego, Zawierciańskiego i Olkuskiego, w sprawie nowej ustawy przemysłowej, oraz wyborów do przyszłej Izby rzemieślniczej, na które to uprasza się o łaskawe i punktualne przybycie.

Repertuar teatru w Sosnowcu

W sobotę — występ artystów Teatru Miejskiego na Niemcach.

W niedzielę popołudniu o godz. 4 „Pan naczelnik — to ja" z dyr. Zbuckim w bezkonkurencyjnej roli Manuche'a. Ceny zwykłe od 70 gr. do 4,20 zł.. Abonament ważny procentowy.

W niedzielę wieczorem od godz. 8.15 „Niespodzianki rozwodowe" znakomita farsa, wywołująca huragany śmiechu i burze oklasków, dana będzie w obsadzie premjerowej. Ceny zwykłe. Abonament ważny procentowy.

W przygotowaniu „Kłopoty Marysieńki" operetka dla dzieci i młodzieży. Udział całego zespołu, chórów i baletu.

Teatr w Katowicach.
ZAMIAST KACZMARA — ALEKSANDER MICHAŁOWSKI.

Dyrekcja teatru polskiego otrzymała telegram od p. W. Kaczmara donoszący, że z powodu nagłego ochrypnięcia p. Kaczmar nie będzie mógł wystąpić w sobotę dnia 5 bm. w „Żydówce" i we wtorek dnia 8 listopada we „Fauście" — wobec czego udało się dyrekcji teatru pozyskać na gościnne występy znakomitego basistę opery warszawskiej p. Aleksandra Michałowskiego, dla którego piękności głosu prasa warszawska nie ma wprost słów zachwytu. P. Aleksander Michałowski wystąpi w sobotę dnia 5 bm. w partji kardynała w „Żydówce" i we wtorek dnia 8 listopada w partji Mefista w „Fauście. Bilety zakupione na gościnny występ W. Kaczmara zachowują swoją ważność na gościnne występy p. A. Michałowskiego.

NIEDZIELNE POPOŁUDNIOWE PRZEDSTAWIENIE POPULARNE.

W niedzielę dnia 6 bm. o godz. 3.30 popoł. odegraną będzie po cenach popularnych skrząca humorem i dowcipem komedja w 3 aktach J. Berra i L. Verneuilla „Mecenas Bolbec i jego mąż" z pp. Bohdańską (rola tytułowa), J. Skulską, S. Sawicką, W. Kuncewiczem, J. Mazankiem, M. Zonerem w rolach głównych.

REPERTUAR.

Sobota 5 bm. „Żydówka" (występ Aleksandra Miłachowskiego).
Niedziela 6 bm. „Mecenas Bolbec i jego mąż" popoł. po cenach zniżonych 3.30.
Niedziela 6 bm. „Casanowa" wieczór.
Wtorek 8 bm. „Faust" (występ Aleksandra Michałowskiego).

Ze Związku oficerów rezerwy.

Zarząd Koła Związku oficerów rezerwy w Sosnowcu zawiadamia, że dnia 6 bm. o godz. 10 rano w lokalu Tow. „Lutnia" w Sosnowcu (ul. Warszawska) odbędzie się doroczne walne zebranie członków Koła z następującym porządkiem dziennym: 1) zagajenie, 2) odczytanie protokułu z ostatniego walnego zebrania, 3) sprawozdanie zarządu Koła i kasowe, 4) wybór członków nowego zarządu, 6) referat (Rola oficera rezerwy), 6) wolne wnioski. Wstęp za okazaniem zaproszenia. Uczestnictwo niecz łonków Koła pożądane.

Sprawa uregulowania importu
TRZODY Z RUMUNJI DO ZAGŁĘBIA

Dzięki charakterystycznym stosunkom w dziedzinie gospodarczej, niejednokrotnie spotykamy u nas zjawiska wprost paradoksalne. Jesteśmy niby krajem rolniczym i faktem jest, iż wywozimy duże ilości zboża, bydła, trzody i t. p. produktów, a jednocześnie sprowadzamy również w pokaźnych rozmiarach mąkę i szmalec amerykański, oraz trzodę z Rumunji. Na podstawie doświadczenia stwierdzono, iż przy podobnych anormalnych stosunkach dzieją się w dodatku nadużycia ze szkodą dla skarbu państwa i ludności. W pewnych sferach znane są np. historje z trzodą importowaną z Rumunji. Przedsięwzięcie to miało jakoby na celu obniżenie ceny trzody krajowej, tymczasem przekonano się, iż właśnie w okresie największego importu ceny na rynku krajowym szły systematycznie w górę, a importowana trzoda w niewiadomy sposób dostawała się do Niemiec. Stan podobny wywoływał ogólne skargi i narzekania, wreszcie władze postanowiły zbadać dokładniej całą sprawę. W tym celu w dniu wczorajszym odbyła się w starostwie będzińskiem konferencja z udziałem wojewódzkiego inspektora weterynarji, p. Ninke, p. starosty Ołpińskiego, powiatowego lekarza weterynarji p. Szenborna, przedstawicieli miast, na której głównie zastanawiano się nad potrzebą i celowością importu trzody z Rumunji. Ponieważ podobne zarządzenie wpływa ujemnie na państwowy bilans handlowy i absolutnie nie reguluje cen na rynku krajowym, zebrani wypowiedzieli się przeciwko przywozowi i odpowiedni memorjał w tej sprawie zostanie przesłany władzom centralnym.

Może dzięki temu zniknie nareszcie jeden z objawów, tak szkodliwych dla skarbu i stosunków gospodarczych.

Kurs pożarniczy w Wojkowicach Komornych.

Dziś w sobotę rozpocznie się kurs pożarniczy w Wojkowicach Komornych, urządzony przez będziński Okręg Związku straży pożarnych dla podoficerów okolicznych organizacyj strażackich. Wszyscy zgłoszeni kandydaci winni w tym dniu stawić się w strażnicy punktualnie o godz. 4 i pół popołudniu. Wykłady teoretyczne odbywać się będą w dni powszednie od godz. 5 popołudniu do godz. 9 wieczorem, zaś ćwiczenia praktyczne w niedzielę od godz. 7 rano do godz. 6 wieczorem z przerwą obiadową od godz. 12 do 2 w południe. Zakończenie kursu nastąpi dnia 13 bm. w godzinach popołudniowych.

Pomysłowy inkasent.

Jakób Ajzeman był od dłuższego czasu inkasentem zatrudnionym u właściciela drukarni w Sosnowcu, Kiwkowicza Henryka. Ajzeman cieszył się pełnem zaufaniem swego chlebodawcy i ten upoważniał go do podejmowania większych sum. Jednakże zawiódł się na nim, bo oto, gdy Jakób zainkasował 1018 złotych, nie przyszedł więcej do zajęcia. Zrozpaczony właściciel drukarni zawiadomił policję, która zajęła się odszukaniem pomysłowego inkasenta.

Zywe srebro
W ŻOŁĄDKU BRYGADJERA.

Duże poruszenie wywołał w Łazach wypadek, jaki zaszedł tam w dniu wczorajszym. Mianowicie brygadjer w warsztatach kolejowych Mikołaj Borzyński po zjedzeniu śniadania dostał nagle bólu. Przeniesiono go niezwłocznie do ambulatorjum kolejowego, gdzie lekarz po zbadaniu chorego przyszedł do przekonania, iż jest to zatrucie, wobec czego zastosował odpowiednie środki. Przypuszczenie okazało się zupełnie słuszne, lecz daleko ciekawszy był fakt, iż Borzyński został zatruty żywem srebrem. Istnieje podejrzenie, iż zrobił to który z robotników warsztatowych, wlewając do bańki z kawą rtęć, którą następnie zatruł się Borzyński. Policja prowadzi energiczne dochodzenie, celem wykrycia sprawcy.

Dezerter kwatermistrzem.

NEUDANA KOEPENIKIADA W ZĄBKOWICACH.

W Ząbkowicach niełada sensację wywołało ukazanie się jakiegoś żołnierza, który obchodząc mieszkania przedstawiał się jako przysłany specjalnie **kwatermistrz celem wyszukania odpowiedniej ilości mieszkań dla wojska**, które wkrótce miało przybyć do Ząbkowic. Rzekomy kwatermistrz ujawniał dużą energję, przyczem w niektórych mieszkaniach **wydawał polecenia w kierunku przeprowadzenia pewnych poprawek, lub zmiany urządzenia**. Ludziska dziwili się niepomiernie, coby za znaczenie miała ta impreza, gdyż nietylko o wojnie, **lecz nawet o manewrach, nic jakoś nie słychać**, a tu nagle trzeba mieszkania przygotować. Ciekawym kwatermistrzem zainteresowała się policja, która szybko stwierdziła, iż **jest to dezerter z 10 p. p. ze Skierniewic, niejaki Jan Borowy**. Pomysłowy dezerter chciał widocznie zaopatrzyć się w gotówkę, a nie mogąc jej zdobyć innym sposobem, zaczął obchodzić mieszkania, udając kwatermistrza i licząc, iż może mu się nadarzy **odpowiednia sposobność zdobycia pieniędzy**.

Kombinacje pokrzyżowała policja i dezertera przekazała władzom wojskowym.

—

Czy grozi nam żółte niebezpieczeństwo?

Jutro, w niedzielę, o godz. 11.30 w południe w sali kina „Nowości" w Będzinie wygłosi niezmiernie interesujący odczyt prof. Andrzej Puzylewicz pt. „Czy grozi nam żółte niebezpieczeństwo?" Prof. Andrzej Puzylewicz jest znakomitym znawcą stosunków panujących w Chinach, przebywał tam bowiem przez 17 lat, skąd niedawno powrócił do kraju. W odczycie swym, ilustrowanym przezroczami, poruszy aktualne zagadnienia i wyjaśni cały szereg najbardziej interesujących, a najmniej znanych szczegółów, dotyczących całokształtu życia mieszkańców państwa żółtego smoka.

Nieszczęśliwy wypadek.

Onegdaj w hucie „Katarzyna" w Sosnowcu zaszedł nieszczęśliwy wypadek, ofiarą którego padł 35-letni robotnik, Kołodziej Michał, zamieszkały ostatnio w Sosnowcu (Robotnicza 10). Mianowicie skutkiem wybuchu gazów Kołodziej został uderzony klapą od pieca w głowę, ponosząc na miejscu śmierć. Zwłoki nieszczęśliwego przewieziono do kostnicy szpitala Kasy chorych w Sielcu

Awantura na tle miłosnem.

(g) Jest na Piaskach piękna dziewoja, o której względy ubiega się większość młodzieńców z Piasków i okolic; na tem tle bardzo często wynikają kłótnie, a nawet bójki, między gorętszej krwi młodzianami. Do takich właśnie należeli pp. Szczepański, Marchewka, bracia Ogierowie, bracia Kocjanowie, oraz Kuś i Mielny. Szczepański i Marchewka przechodząc w dzień Wszystkich Świętych wieczorem ulicą Kościuszki na Piaskach, usłyszeli podejrzane szepty i rozmowę, prowadzoną między kilku przechodniami. Nagle jeden znich szybko podbiegł do Marchewki i Szczepańskiego i coś żywo gestykulując, począł obu okładać laską. Za nim pospieszyła reszta towarzyszów i bardzo dotkliwie pobili Szczepańskiego i Marchewkę. Powodem nabyły porachunki na tle miłosnem.

Spis koni i bydła

ODBĘDZIE SIĘ W TERMINIE OD 1—10 GRUDNIA RB.

Ogłoszono rozporządzenie Rady ministrów z dnia 17 października 1927 r. o spisie koni, bydła, trzody chlewnej i owiec.

W r. b. na całym obszarze państwa przeprowadzony będzie powszechny spis koni, bydła, trzody chlewnej i owiec, stanowiących własność publiczną i prywatną.

Osoby i instytucje, posiadające zwierzęta wymienione, winny udzielać władzom spisowym oraz ich organom, delegowanym do dokonania spisu, wszelkich informacyj, niezbędnych dla wypełnienia arkusza spisowego.

Czynności władz spisowych powierza się powiatowym władzom administracji ogólnej, a w miastach z ludnością 25.000 i wyżej magistratom tych miast. Czynności władz spisowych w zakresie spisu w instytucjach, zakładach i przedsiębiorstwach wojskowych sprawować będą właściwe władze wojskowe.

Spis odbędzie się w 1927 roku w okresie od 1 do 10 grudnia, według stanu z dnia 30 listopada tegoż roku.

Zarządy gmin wiejskich i miejskich oraz instytucje, zakłady i przedsiębiorstwa państwowe i komunalne winny złożyć władzy spisowej wypełnione i zsumowane formularze spisowe najpóźniej w dniu 15 grudnia 1927 roku.

Powiat Będziński jako teren doświadczeń wzorowych

W ZAKRESIE BUDOWY DRÓG I O RGANIZACJI URZĄDZEŃ ZDROWOTNYCH.

Po odzyskaniu niepodległości państwa zarówno Rząd jak i społeczeństwo polskie znalazło się w obliczu nieprawdopodobnych wprost trudności i przeszkód. Kraj zupełnie zdewastowany, warsztaty pracy zniszczone i ludność zubożała nasuwały przypuszczenia, iż młode państwo nie upora się z ogromem pracy i nie podoła zadaniu. Tymczasem ku zdumieniu i niezadowoleniu naszych sąsiadów stało się inaczej, gdyż wzięto się z mrówczą energją i wytrwałością do pracy i dziś z dumą możemy patrzeć na wyniki, dokonane w tak stosunkowo krótkim czasie, a w tak fatalnych warunkach. W twór czej tej pracy brał także duży udział samorząd wiejski i miejski, w następstwie czego i w tej dziedzinie widać znaczną poprawę.

Jeśli chodzi o nasz powiat, samorząd powiatowy osiągnął niezwykle dodatnie wyniki na polu gospodarki samorządowej i w niektórych dziedzinach może służyć za przykład i wzór.

Z uznaniem należy zaznaczyć, iż w pracy tej samorząd znalazł zrozumienie u władz centralnych, które z uwagi na osiągnięte wyniki popierały pewne zamierzenia i pomagały samorządowi realizować zakreślony plan działania. Sejmik jednakże pod wpływem konieczności życiowej stale rozszerzał zakres pracy i z uwagi na duże uprzemysłowienie powiatu, oraz sąsiedztwo z Górnym Śląskiem, domagał się od władz centralnych odpowiedniej pomocy, aby sprostać za[...]niu i powiat nasz postawić pod każdym względem na należytem poziomie.

Zabiegi te uwieńczone zostały częściowo pomyślnym wynikiem. Jeżeli chodzi np. o gospodarkę drogową władze centralne, widząc p[...]ową i celową pracę, nietylko przyrzekły pomoc, lecz pozwoliły na przeprowadzenie doświadczeń przy budowie dróg nowoczesnymi sposobami, aby na podstawie osiągniętych wyników można było ocenić, który z tych systemów jest najlepszy i następnie zastosować go przy budowie dróg w całem państwie. Obecnie przyszła kolej na inną dziedzinę gospodarki komunalnej. Mianowicie, władze centralne postanowiły powiat nasz uczynić wzorowym ośrodkiem pod względem urządzeń zdrowotnych, aby następnie na urządzeniach tych wzorowały się inne smaorządy.

W związku z tem w dniu wczorajszym odbyła się w gmachu starostwa konferencja z udziałem delegata Ministerstwa spraw wewnętrznych dr. Tubiasza, naczelnika wojewódzkiego wydziału zdrowia dr. Ostromęckiego, p. starosty Ołpińskiego, lekarza powiatowego dr. Pietraszewskiego oraz kilku innych osób. Na konferencji omawiano szczegółowo plan zamierzenia, potrzeby w tym kierunku oraz projekt realizacji. Powzięte na konferencji uchwały będą stanowiły dla władz centralnych schemat orjentacyjny, w jakim kierunku ma być wykonanie zamierzenia, aby osiągnąć jak najlepsze wyniki.

Fortel wywiadowców policji

UMOŻLIWIŁ WYKRYCIE SPRAWCÓW KRADZIEŻY.

Niedawno zamieściliśmy notatkę o zagadkowej kradzieży u kupca Liwera przy ul. Małachowskiego w Będzinie, gdzie w niezwykle sprytny sposób skradziono maszynę do pisania, platery itp. przedmioty. Kradzieży

dokonali widocznie specjaliści,

gdyż zatarli wszelkie ślady i policja nie mogła wpaść na trop. Ponieważ zwykłe środki nie dały pożądanego wyniku, użyto fortelu, dzięki czemu nietylko skradzione rzeczy odzyskano, lecz i sprawców ujęto.

Mianowicie policja przez swych ludzi **zaczęła poszukiwać kupna maszyny do pisania.**

Po pewnym czasie niejaka Walerja Mańczykowa, właścicielka budki przy ul. Kołłątaja zawiadomiła poszukujących, iż ona ma taką maszynę do sprzedania i kiedy wywiadowca przyszedł obejrzeć przedmiot stwierdził na podstawie numeru oraz firmy, że jest to właśnie poszukiwana maszyna. Ponieważ w budce był również rzekomy właściciel maszyny,

policja aresztowała dwójkę

i po dokonaniu rewizji znalazła wszystkie skradzione u Liwera rzeczy oraz aresztowała sprawców w osobach: Szczepana Adolfa i Stefana Słuszniaka, zamieszkałych na Warpiu, Antoniego Renowskiego, bez stałego miejsca zamieszkania oraz paserkę Mańczykową, która

trudniła się handlem kradzionemi rzeczami.

Odebrane przedmioty zwrócono właścicielowi, a dobrane towarzystwo przekazano władzom sądowym.

Dwa napady bandyckie pod Grabocinem.

OPRYSZEK, ZRABOWAWSZY 10 ZŁOTYCH, ZBIEGŁ W NIEWIADOMYM KIERUNKU.

W ubiegły czwartek między godziną 6 — 7 wieczorem szosą około Grabocina przechodzili dwaj kupcy: Rubin Mordka z Będzina (Targowa 6) i Zajsman Abram ze Strzemieszyc (Szosowa). W pewnej chwili do niespodziewających się niczego, zajętych rozmową przechodniów doskoczył ja kiś opryszek i

grożąc wyciągniętym rewolwerem

zażądał wydania gotówki. Struchlały ze strachu Rubin oddał opryszkowi 10 zł., t. j. cały majątek, jaki posiadał przy sobie, Zajsman zaś, ...odważniejszy od swego kolegi, rzucił się do ucieczki i

zniknł wkrótce w mroku wieczoru.

Obrabowawszy Rubina, opryszek no groził mu rewolwerem i zbiegł.

W niespełna godzinę ten sam opryszek zatrzymał około krzyża pod Grabocinem przejeżdżającą furmankę, na której jechał gospodarz ze Skały, Mitka Stanisław wraz z matką. Bandyta, nie znalazłszy nic wieśniakom, gdyż ci

nie mieli przy sobie ani grosza

kazał im jechać do domu, sam zaś zbiegł w niewiadomym kierunku.

Zawiadomiona o napadach policja przeszukała całą okolicę, bandyty jednakże nie schwytano.

Dalsze poszukiwania trwają.

Ulgi kolejowe dla kuracjuszy

W UZDROWISKACH ZIMOWYCH.

Starania Związku uzdrowisk polskich o utrzymanie kolejowych ulg taryfowych dla kuracjuszów, przebywających na kuracji w naszych uzdrowiskach zimowych, odniosły pełny skutek. Ministerstwo komunikacji zgodziło się nawet, iż kuracjusze, powracający z uzdrowisk zimowych, będą korzystali w r. b. z 60 proc. zniżki taryfowej, a nie z 33 proc., jak to było w sezonie zimowym r. ub.

Rozporządzenie ministra komunikacji, wprowadzające omawiane ulgi, obowiązuje od dnia 1 listopada b.r. do 15 maja 1928 r. Z ulg korzystać można przy powrocie z uzdowisk, przynajmniej po 14-dniowym pobycie w celach kuracyjnych, lub wypoczynkowych o ile odległość uzdrowiska od końcowej stacji podróży wynosi conajmniej 100 klm.

—

Sprawy urzędnicze.

ROZPORZĄDZENIE O NALEŻNOŚCIACH ZA PODRÓŻE SŁUŻBOWE, DELEGACJE I PRZENIESIENIA.

W Dzienniku ustaw R. P. zamieszczono rozporządzenie Rady ministrów, podwyższające należności za podróże służbowe, delegacje (odkomenderowania) i przeniesienia funcjonarjuszów państwowych, sędziów i prokuratorów oraz wojskowych. Powyższe rozporządzenie ponadto częściowo zmieniło normy obliczania tych należności

Według przytoczonego rozporządzenia djety obecnie wynoszą dziennie:

1) dla funkcjonarjuszów państwowych i wojskowych zawodowych, a pobierających uposażenie: według grupy II zł. 50 (dotychczas 27), według grupy III i IV zł. 35 (dotychczas 21 zł.), według grupy V zł. 25 (17 zł.), według grupy VI zł. 20 (13 zł.), według grupy VII zł. 15 (12), według grupy VIII zł. 13 (10), według grupy IX zł. 11.50 (9 zł.), według grupy X — XII zł. 9.50 (7 zł.), według grupy XIII — XVI zł. 6.50 (5 zł.):

2) dla sędziów i prokuratorów, pobierających uposażenie: według grupy C i D zł. 35 (dotychczas 21.50), według grupy B zł. 25 (dotychczas 17.20 zł.), według grupy A zł. 20 (dotychczas 13.76);

3) dla szeregowych niezawodowych: a) podoficerów oraz podchorążych 2 zł. 50 gr., b) st. szeregowców i szeregowców 2 zł.

Przy podróżach służbowych, delegacjach (odkomenderowaniach) i przeniesieniach do stolicy oraz na obszar województwa Śląskiego zwiększa się djety o 20 proc. Postanowienie to nie ma zastosowania do podróży służbowych delegacyj (odkomenderowań) i przeniesień, odbywanych na obszarze województwa Śląskiego przez osoby, mające zwykle miejsce służbowe na tym obszarze.

Jednostką obliczania djet jest 24-godzinny okres czasu, liczony od chwili wyjazdu ze zwykłego miejsca służbowego do chwili powrotu do tegoż miejsca, przyczem:

a) Jeżeli pobyt poza zwykłem miejscem służbowem trwa dłużej niż 24 godziny, należy się za końcowy okres czasu, o ile on wynosi więcej niż 12 godzin, cała djeta (dotychczas połowa djety), o ile zaś wynosi więcej niż 6 godzin — połowa djety.

b) Jeżeli pobyt poza zwykłem miejscem służbowem trwa krócej niż 24 godziny, należy się połowa djety (o ile jednak pobyt ten trwa dłużej niż 6 godzin), zaś cała djeta tylko w tym wypadku, gdy pobyt poza zwykłem miejscem służbowem, trwający dłużej niż 6 godzin, przypada na porę nocną, między 21 a 6 godziną.

Kącik humorystyczny.

OKÓLNĄ DROGĄ

„...kiedy dojechaliśmy do miejsca, gdzie droga polna przecina szosę, zdecydowałem się na powrót do miasta, podczas gdy mój koń wybrał drogę polną".

NIE WIE, BO NIE PRÓBOWAŁ.

— Czy pan gra na skrzypcach?

— Nie wiem, bo jeszcze nigdy nie próbowałem.

Kronika Zawiercia.

Kino „Stella" — „Królowa Folies-Bergere".

Zabawa sokolska.

Dziś w sali Domu ludowego T. A. Z. odbędzie się o godz. 9 wieczorem zabawa zorganizowana przez miejscowe Towarzystwo gimnastyczne „Sokół". Znana gościnność gospodarzy, humor i werwa sokolej młodzi, wreszcie 2 orkiestry zapowiadają doskonałą zabawę, na której nikogo nie powinno braknąć.

Inwestycje miejskie znów ulegną zwłoce.

Uchwała Rady miejskiej zaciągnięcia 200 tys. zł. pożyczki na cele inwestycyjne (baraki, szosa włodowicka, pomiary miasta) dotychczas nie mogła być zrealizowana, aczkolwiek pożyczka już została przyznaną, dla różnych względów natury formalnej. Ostatnim motywem opóźnienia miał być fakt zmiany Rady miejskiej, co do której miano wątpliwości, czy zatwierdzi zaciągniętą pożyczkę. Ponieważ jest to kwestja pierwszorzędnej dla miasta wagi, Magistrat delegował prez. Janika do przyspieszenia jej załatwienia.

Jak nas prez. Janik informuje, w odbytej konferencji z radcą Banku Gosp. kraj. Ossolińskim, wyjaśniło się, że bezpośrednim powodem wstrzymania wypłaty była pewna nieformalność zwrotu, użytego w treści uchwały Rady miejskiej, która to zresztą uchwala była zredagowana ściśle według wzoru nadesłanego przez B. G. K.

Oczywista redakcję uchwały skorygować może już tylko nowa Rada miejska. Wprawdzie spóźnienie najpilniejszych inwestycyj jest dla miasta szkodliwe, ale rekompensuje je możność zaciągnięcia dziś pożyczki na dogodniejszych warunkach, tj. z dłuższym terminem i niższem oprocentowaniem, na których pożyczki od niedawna dopiero są udzielane.

Wykrycie kradzieży.

Idąc po nitce do kłębka, policja wykryła sprawcę niedawnej kradzieży wieprza u Franciszka Kleczki z Kotowic. Jest nim Jan Czyż z Jaworznika, od którego odebrano skradzionego wieprza.

Kronika Olkuska.

Na co pójdzie pożyczka amerykańska?

Osławiony redaktor „Przyjaciela Ludu" w Krakowie, p. Stapiński, urządził w tych dniach wiec ludowy przed kościołem we wsi Biały Kościół, na którem „uświadamiał" chłopów o obecnej polityce w Polsce. P. Stapiński obiecywał włościanom, że pożyczka amerykańska ma przejść do Banku rolnego, a stamtąd do kieszeni chłopa.

Z T-wa prawidłowego myśliwstwa.

Odbyły się wybory do zarządu T-wa prawidłowego myśliwstwa, w skład którego weszli pp.: K. Wegeljus, dyrektor cementowni „Klucze" — jako prezes; St. Burak — jako skarbnik i Jan Piechowicz — jako sekretarz, oraz pp.: Paweł Małek i Rzadkowski jako członkowie. T-wo wydzierżawiło na polowania w roku bieżącym tereny leśne miasta Olkusza.

Niedomagania pocztowe.

Sprawa doręczania korespondencji przez tutejsze urzędy pocztowe, zwłaszcza na wieś, nie może się doczekać jakiegoś uregulowania.

W swoim czasie zwracaliśmy uwagę, że adresat na wsi, choćby ta wieś położona była o kilka kilometrów od poczty lub stacji kolejowej, otrzymuje poplamione i zatłuszczone listy za pośrednictwem sołtysa lub jakąś szczęśliwą okazją po tygodniu lub więcej od daty wysyłki.

Nie mówimy o jakiejś zapadłej wsi oddalonej o kilkanaście kilometrów od poczty na krańcu powiatu, ale o miejscowościach jak Żurada, Bór Biskupi, Osiek, i t. d. oddalonych zaledwie o kilka kilometrów od Olkusza.

Na tej ścieżce „amerykańskiej" obsłudze cierpi przeważnie nauczycielstwo, jako mające więcej styczności ze światem, zwykły bowiem mieszkaniec urządza się w ten sposób, że adres podaje na pierwszego lepszego robotnika lub robotnicę fabryki, a ten lub ta doręcza korespondencję momentalnie po przyjściu z pracy. (Jak wiadomo, w promieniu kilku klm. ludność pracuje w fabryce Westena).

Sama „centrala" olkuska nie wiele jest sprawniejszą pod względem doręczania korespondencji w samym Olkuszu. Expres — polecony otrzymuje adresat zwykle później, aniżeli list zwyczajny, kiedy bowiem ten ostatni zaraz bywa doręczany, na expres—polecony najpierw poczta wypisuje odpowiednie zawiadomienie, a później dopiero trzeba po niego iść osobiście, lub upoważnić inną osobę do odbioru. Jeżeli np. list zwykły z Zawiercia dochodzi do rąk tego samego dnia lub nazajutrz, to polecony—expres nie wcześniej jak drugiego, a nawet trzeciego dnia. Jakieś udogodnienie za więcej opłacane porto chyba się należy.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Sąd Anglika o polskich kupcach.

OCZEKIWANIA NA INTERESY. — NIEDOCENIANIE REKLAMY. — KWESTJA WEKSLOWA.

Angielskie pismo gospodarcze, „Financial Times", zamieściło artykuł o Targach Wschodnich, w którym autor G. H. Morrison, charakteryzuje też kupca polskiego, wystawiając mu **niezbyt dobre świadectwo.** P. Morrison pisze:

„Dla wszystkich firm, pragnących rozpocząć handel z Polską, istnieje jedno złote przykazanie: „Zasięgnijcie najprzód wiarogodnych informacyj".

„Wcześniej czy później rokowania pomiędzy Polską a Niemcami doprowadzą do podpisania umowy handlowej, opartej na warunkach „narodu najbardziej uprzywilejowanego", po czem konkurencja niemieckich wyrobów w stosunku do angielskich znacznie się zwiększy.

„Koniecznem więc jest, ażeby firmy angielskie dokonały wywiadu przed planowaniem kampanji handlowej, a to w celu upewnienia się, czy dane wyroby będą mogły nadal konkurować.

„Polak z natury nie jest agresywny pod względem handlowym. Usposobiony jest raczej **do czekania, aż interesy same do niego przyjdą.** Również nie poczuwa się do obowiązku spłacania weksli w przypadających terminach, **a liczy na prolongatę.**

„Na reklamowaniu nie rozumie się jeszcze i nawet może mu się nie śpieszyć z wykorzystaniem sposobności **do zdobycia rozgłosu dla firmy".**

Po tej charakterystyce p. Morrison zachęca kupców angielskich, ażeby wyzyskali „czekanie" kupca polskiego, jego „nieśpieszenie się" **i niedocenianie reklamy.** Towar angielski można Polsce narzucić i zatrudnić w niej wielu kupców angielskich, nie mających pracy ani zarobków w przeludnionej Anglji.

Kupiectwo polskie powinno samo ocenić, czy sąd Anglika jest całkowicie słuszny, czy też częściowo tylko prawdziwy, czy może zupełnie mylny.

Kronika gospodarcza.

MIMO WSZYSTKO IMPORTUJEMY JEDNAK PSZENNĄ MĄKĘ ZE ST. ZJEDNOCZONYCH I WĘGIER. Napływa do nas znowu dość silnie mąka pszenna amerykańska, mimo, że jest droższa o 8 — 10 gr. gr. od mąki krajowej. Wchodzą oczywiście tylko gatunki luksusowe, a konsumcja takich właśnie gatunków szczególnie wzrasta. Gdyby polskie młyny dysponowały znaczniejszemi bardzo taniemi kredytami na dłuższy termin, to mogłyby sprowadzić pszenicę z Ameryki i urządzić się na wyrabianie mąki luksusowej o typie amerykańskim. Warunkiem byłoby także nie krępowanie wywozu otrąb. Z Węgier również nadchodzi mąka luksusowa pszenna.

NOWY POLSKI STATEK HANDLOWY „TCZEW". Dnia 2 b. m. wyjechała do Holandji specjalna załoga polskich marynarzy w celu objęcia i przyprowadzenia do Gdyni nowozakupionego w Holandji dla „Żeglugi Polskiej" 1000-ton nowego parowca „Tczew" (dawniej „Juno"). „Tczew" pływał będzie po Bałtyku i po morzu Północnem, przewożąc cenniejsze ładunki mieszane, jak: cukier, sól, cement i t. d.

SPRAWA MAJĄTKÓW OBYWATELI POLSKICH POZOSTAWIONYCH W ROSJI. Rząd polski chciałby pomimo wszelkich przeszkód znaleźć sposób choć częściowego pokrycia strat obywateli polskich w Rosji, które według obliczeń departamentu likwidacyjnego Min. skarbu wynoszą przeszło 550.000.000 złotych rubli. W liczbie tej 140.000.000 przypada na oszczędności w t. zw. „Zberegatielnych" kasach. W tym celu zostało wprowadzone pewne ograniczenie dla obywateli sowieckich, sprzedających swe majątki nieruchome w Polsce, o ile takowe posiadają. Realizacja takiego majątku może nastąpić jedynie za zezwoleniem władz polskich, przyczem 30 proc. sumy otrzymanej ze sprzedaży zatrzymuje w formie depozytu Ministerstwo skarbu. Były posiadacz majątku otrzymuje resztę gotówki po potrąceniu należności podatkowych i zobowiązań wobec osób mieszczących i prawnych w Polsce. Ze swej strony rząd sowiecki wprowadził takież ograniczenie u siebie w stosunku do obywateli polskich.

WSZECHŚWIATOWE ZBIORY ZBÓŻ. Według obliczeń Międzynarodowego instytutu rolniczego w Rzymie tegoroczne zbiory w najważniejszych krajach, produkujących zboże, Europy, Stanów Zjednoczonych, Azji, Afryki Południowej, w Kanadzie i Meksyku wynosiły dla pszenicy (33 kraje) — 819.8 miljonów quintali metrycznych wobec 734.9 milj. qn., stanowiących średnią przeciętną ilość w ciągu ubiegłych sześciu lat.

Zbiory żyta (24 kraje) wynosiły 226.3 milj. quint. metr., wobec 215.7 milj. quint. metr. za ubiegłe sześć lat.

Jęczmień (28 krajów) — 257.7 milj. quint. metr. wobec 229.3 quint. metr. oraz owsa (28 krajów — 295 milj. quint. metr. wobec 24.481.7 milj. quint. metr.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA Z DNIA 4-11.

AKCJE: Bank Handlowy 123.00, Bank Polski 158.00—157.00, Bank Przem. Lw. 106.00. Bank Zachodni 27.00. Bank Spółek Zarobk. 93.00. Brown Boveri 4.10, Czersk 1.15—1.16. Cukier 5.85—5.90, Firlej 62.00. Węgiel 121.00—119.00. Nobel 49.25, Cegielski 53.25, Fitzner 9.60—9.80. Lilpop 42.00—41.25, Modrzejów 10.15—10.10, Ostrowiecki 100.00—98.50—99.00, Pocisk 3.10—3.20—3.10. Rudzki 60.50—60.00, Starachowice 78.50—78.00—78.25, Ursus 14.00, Żyrardów 19.00, Borkowski 4.20—4.15.

WALUTY I DEWIZY: Nowy Jork 8.90, Londyn 43.41, Paryż 35.01, Wiedeń 125.85 Praga 26.41 i pół, Włochy 48.72 i pół, Szwajcarja 171.85, Dolarówka 5 proc. 62.00—62.75, Ziemskie Kredytowe 4 i pół proc. 60.50.

Tendencja dla akcyj mocniejsza, dla walut niejednolita.

ŻYCIE PRZED SĄDEM.

Niebieski ptaszek.

Słońce majowe ma to do siebie, że pędzi do głowy fale „humorów", pobudza wigor i każe myśleć o „dolce niekoniecznie „farniente" w towarzystwie osoby płci przeciwnej. Kto tego nie odczuwa, kwalifikuje się do wsadowania w słój ze spirytusem i umieszczenia w panopticum.

Tego samego zdania był i pan Witold B. Stał pewnego dnia na rogu ulicy 3 Maja i Piłsudskiego, spoglądając ze szczególnem zainteresowaniem na przechodzące dziewczęta. Wpadła mu w oko zwłaszcza jedna o włosach koloru zszarzałej pszenicy i postaci wspaniałej. Wiedział, że jest to panna Barbara, jedynaczka p. Z.i... przeważyła się szala jego wahania.

Cóż, kiedy ani w ów dzień, ani w następny nie mógł zawrzeć znajomości z uroczą dziewoją —

Zdobył się tedy na osobliwy pomysł.

Pewnego wieczora, gdy panna Barbara, jak codzień, wracała z lekcji muzyki, napadł na nią jakiś doszczętnie pijany olbrzym. Witold, który akurat znalazł się w pobliżu, jak lew rzucił się jej na pomoc i zwaliwszy napastnika na ziemię jednem uderzeniem pięści, pod pozorem uchronienia jej od ponownej napaści — odprowadził ją do mieszkania. Nie potrzeba dodawać, że napastnik był dobrym znajomym Witołdka i tylko odgrywał komedję.

Znajomość była zawarta i panna Barbara w krótkim już czasie mogła pochwalić się swoim przyjaciółkom, że ma eleganckiego i kochającego narzeczonego. —

Okazało się jednak, że Witołdek dbał tylko o gotówkę „papy", po miesiącu bowiem czułych gruchań z córeczką, wyłudził od niej 500 złotych i... znikł jak kamfora.

Sąd skazał go na 2 miesiące więzienia. Do wyroku przyczynił się niemało Jan K., ów pomocnik przy zawieraniu znajomości, okazało się bowiem, że i jego niebieski ptaszek naciągnął na kilkadziesiąt złotych.

Lek.

Składajcie ofiary na polskie szkolnictwo na Kresach.

Program radjowy

na sobotę, dnia 5 listopada.

Warszawa, 1111 m. Godz. 17.45 program dla młodzieży. P. Kołodziejczyk wygłosi pogadankę p. t. „Nad naszem morzem". Godz. 18.15 fragment „Dziadów" Mickiewicza „Część II-ga, scena w kaplicy", ilustrowany muzyką Moniuszki. Godz. 19.15 rozmaitości wypowie p. Ludwik Lawiński. Godz. 20.30 koncert wieczorny, muzyka lekka. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego i Elna Gistedt (śpiew). W programie utwory: Falla, J. Straussa, Granichstaedtena, Stolza, Waldteufla, Kalmana, Benatzky'ego, Blona i Wrońskiego.

Poznań, 280.4 m. Godz. 17.45 transmisja koncertu z „Wielkopolanki". Godz. 19.10 odczyt p. t. „Organizowanie powstania komunistycznego przez policję poznańską przed laty 70-ciu", wygł. dr. A. Wojtkowski.

Kraków, 500 m. Godz. 17.45 transmisja z Warszawy. Godz. 20.00 „Hejnał" z wieży Marjackiej i komunikaty.

Z całej Polski.

ROCZNICA ZGONU WYSPIAŃSKIEGO.

Celem należytego uczczenia przypadającej w listopadzie b. r. 20-ej rocznicy zgonu Stanisława Wyspiańskiego zawiązał się we Lwowie z inicjatywy dyrektora teatrów miejskich Trzcińskiego oraz Związku literatów komitet, do którego weszli po połowie członkowie Związku literatów i dyrekcji teatrów. Zadaniem komitetu jest opracowanie szczegółowego programu uroczystości na cześć jednego z największych poetów Polski. Prace komitetu przyczynić się mają do wzmożenia kultu Wyspiańskiego przez urządzenie obchodów i odczytów o literackiej i artystycznej działalności Wyspiańskiego, jako też mają wzmóc zainteresowanie teatrów autorem „Powrotu Odyssa" przez urządzenie szeregu wzorowych przedstawień jego arcydzieł dramatycznych.

ZŁOŻENIE Z URZĘDU PREZYDENTA KIELC.

W ub. czwartek przybył do magistratu kieleckiego radca wojew. p. Serednicki i doręczył prezydentowi miasta oraz ławnikom pismo p. wojewody, zawiadamiające ich o złożeniu ich z urzędu przez ministra spraw wewnętrznych. Decyzja Ministerstwa spraw wewnętrznych była umotywowana: a) przekroczeniem przez magistrat uprawnień przewidzianych ustawowo, przez powzięcie uchwały o złożeniu kaucji za urzędników miejskich, aresztowanych pod zarzutem współdziałania w rozpowszechnianiu ulotek o generale Zagórskim, oraz, b) naruszeniem zaufania rządu do członków magistratu. Tymczasem kierownictwo spraw miejskich poruczone zostało referendarzowi urzędu wojewódzkiego, Lucjanowi Głazkowi.

NIEMIECKA BEZCZELNOŚĆ.

Do Warszawy i wielu innych środowisk nadchodzą listy, adresowane do różnych firm polskich przez firmy niemieckie. Na kopertach tych listów na stronie odwrotnej nalepione są widoki miast polskich, które na zasadzie traktatu Wersalskiego powróciły do Polski, m. in. widoki Poznania i Gniezna. Na nalepkach tych znajduje się napis: „Was wir verloren haben, darf nicht verloren sein". Pod spodem widnieje napis: „Ostbund". Zdumienie ogarnia, że polskie władze pocztowe nie zwracają tych przesyłek bez doręczania adresatowi,

ŻYWE POCHODNIE.

Z Poznania donoszą: Onegdaj popołudniu w prywatnem mieszkaniu naczelnika poznańskiej stacji towarowej p. Wojciechowskiego, wydarzył się tragiczny wypadek, którego ofiarą padło dwuch jego synów, 11-letni Henryk i 7-letni Tadeusz. Chłopcy obdarzeni przez rodziców pokojowych aparatem kinematograficznym, przeprowadzali demonstracje i aby im nikt nie przeszkadzał, zamknęli się w jednym z pokoi. Wskutek zbytniego zbliżenia się taśmy filmowej do stojącej w pobliżu lampy, zajęła się ognia taśma kinematograficzna, powodując silną detonację. W tej samej chwili rozległ się straszny krzyk poparzonych dzieci. Odgłos wybuchu usłyszała pani Wojciechowska, która natychmiast pospieszyła na ratunek, nie mogła się jednak dostać do pokoju. Dopiero po dłuższej chwili, na wołanie matki, otworzono drzwi. Oczom jej przedstawił się straszny widok. W kłębach dymu, unoszącego się z zapalonych mebli, ujrzała dwie żywe pochodnie. Były to jej dzieci, na których płonęły ubrania. Dzieci odwieziono natychmiast do lecznicy kolejowej. Obaj chłopcy odnieśli bardzo poważne poparzenia i w ciągu dnia zmarli.

NAPAD BANDYCKI NA KASJERA.

Z dworu w Trębaczewie w powiecie Cieszeckim wyjechał do Warszawy kasjer Stefan Suchocki, mając przy sobie większą ilość gotówki. Suchockiego wiózł 23-letni Władysław Letkiewicz z pobliskiej wsi Rykały. Gdy bryczka znalazła się o dwa kilometry za dworem, pomiędzy pagórkami okalającemi szosę, ktoś wybiegł na szosę i krzyknął „stać"! Na krzyk rabusia woźnica zaciął konie. Wówczas padł strzał. Kula trafiła Letkiewicza w pachwinę i w okolicę lędźwi. Mimo otrzymanych ran woźnica nie stracił przytomności umysłu i z całą szybkością jechał dalej. Bandyci strzelili jeszcze kilka razy w kierunku odjeżdżających. Kule jednak chybiły. Letkiewicz mimo odniesionych ran dojechał do Mogielnicy, gdzie miejscowy lekarz udzielił mu pomocy.

Eine echte deutsche Kulturstaette.

JAK SPÓŁKA NIEMIECKA PRZEZ SZEREG LAT ODŻYWIAŁA TORUŃ FAŁSZYWEM MLEKIEM.

W Toruniu odkryto wielką panamę mleczną, ciągnącą się już od dłuższego czasu. Stwierdzono, że mleko, sprzedawane w mleczarni centralnej w Toruniu, nie posiada odpowiedniej zawartości tłuszczu. Fałszowania dokonywano w ten sposób, że do **mleka pełnego dolewano mleka odtłuszczonego**, sprzedając tę mieszaninę jako pełnowartościowe mleko.

Fałszowania tego dokonywano kilka lat zgórą, przyczem zyski z tego **procederu szły w setki złotych dziennie**. Dochodzenia w tej sprawie stwierdziły, że fałszowania dokonywano za pełną zgodą, a nawet żądaniem zarządu mleczarni centralnej. Dyrektor Waldemar Tłustek, przyznając się do winy zaznaczył, że przestępstwa dokonywał na żądanie prezesa zarządu mleczarni centralnej Felhauera z Górska, który mu dał do zrozumienia, że jeżeli nie postąpi w myśl zleceń jego, straci stanowisko. Tłustek, wobawie o posadę, stał się powolnem narzędziem Felhauera.

Wypada tu jeszcze zaznaczyć, że Felhauer — hakatysta — zakazywał swym robotnikom rozmawiać po polsku przy pracy, a raz nawet się wyraził, że musi być **„eine echte deutsche Kulturstätte"**.

Mleczarnia centralna już raz była zamieszana w tego rodzaju sprawę. Mianowicie w styczniu 1926 roku doniesiono ze szpitala D. O. K. VIII, że mleko, dostarczane przez mleczarnię centralną jest niezwykle chude. Z procesu, który potem wynikł, Tłustek wyszedł cało, bowiem dwaj robotnicy zeznali pod przysięgą, że nie dokonywano fałszowania mleka. **Robotnicy za fałszywe zeznania otrzymali po dwa złote na wódkę.**

W aferę tę wmieszany jest również niejaki Zieleziński, urzędnik magistratu toruńskiego, który z ramienia magistratu miał dokonywać prób mleka i **który za fałszywe badanie na korzyść Niemców otrzymywał od nich mleko**, do którego dolewano śmietanki.

W związku z tą aferą aresztowani zostali: Otto Felhauer, Otto Heise, Joachim Krieger ze Starego Torunia, Wilhelm Wegner z Kamionki. Sprawę przekazano prokuratorji.

Jak wyglądają rządy kobiece.

W MATRJARCHALNEJ OSADZIE NA SUMATRZE.

Kraj Minang-Karban na Sumatrze, należącej do Indji holenderskich zamieszkują malajczycy. Kraj ten, położony na płaskowzgórzu Padang, zajmuje obszar około 40.000 klm. kwadr. i zamieszkały jest przez 1.500.000 tubylców.

Najbardziej typową pod względem obyczajowym jest osada Kota-tua. Po obu stronach ulicy tej osady stoją drewniane domy okazałych rozmiarów i mocno zbudowane. Niektóre ozdobione są malowniczo, kolorowymi rzeźbami.

W domach tych nie mieszkają poszczególne rodziny, jakby to można przypuścić; są to prawdziwe **koszary rodzinne**, w których mieszczą się starzy i młodzi, mężczyźni i kobiety, wszyscy z sobą spokrewnieni.

Według starego zwyczaju, kobieta wychodząca zamąż nie opuszcza domu swej matki, Tak samo małżonek pozostaje u matki i tylko o zachodzie słońca po pracy odwiedza swoją żonę. Dzieci wychowywane są przez babkę i matkę i nie troszczą się o to, kto jest ich ojcem. Gdy wskutek przyrostu rodzin, dom mieszkalny okaże się za mały, rozszerzają go zapomocą przybudówek, które rozpoznać można po spiczastych dachach. Gdy i to okaże się niewystarczające, a na dobudówkę nie starczy już miejsca, wznoszą w sąsiedztwie **nowy budynek**.

Głową całego domu jest najstarsza matka, lub babka wszystkich mieszkających członków rodziny. Pomimo niezwykle łagodnego i zgodnego usposobienia tych ludzi, wybuchają wśród nich spory. Według dawnego prawa rodzinnego, zwanego „ada", głową rodziny wyznacza wtedy najstarszego swego brata, lub najstarszego syna najstarszej córki, jako naczelnika, czyli „mamaka".

Potomstwo każdej z tych rodzin tworzy odrębną jednostkę prawną, która wywodzi się od najstarszej kobiety rodu. Tak więc, w przeciwieństwie do nas, istnieje u malajczyków **matryjarchat**. „Adał" czyli prawo rodzinne obejmuje także prawo własności. Ponieważ tak mężczyzna jak i kobieta mieszkają do śmierci w domu swej matki, musi każdy z nich pracować osobno na swoje utrzymanie. Kobieta musi prócz tego utrzymać z własnej pracy swoje dzieci, które nie mogą po ojcu dziedziczyć. Conajwyżej może on dawać im podarki, czy to w pieniądzach, czy też w postaci cennych przedmiotów, które zdobył nadzwyczajnym wysiłkiem pracy. Każda pozostała własność przechodzi do rąk całej rodziny lub gminy.

Indjanie Ameryki centralnej.

NOWE BADANIA SENSACYJNE.

Do Gothenburga powrócił z podróży naukowej po Ameryce centralnej prof. Erland Nordenskjoeld, syn słynnego odkrywcy północno-wschodniego przesmyku, przywożąc z sobą rzadkie hieroglify, zawierające indyjskie zaklęcia, formułki przeciw złym duchom i magiczne lekarstwa oraz sto skrzyń przedmiotów i narzędzi, używanych przez szczepy tubylcze.

Prof. Nordensjoeld poświęcił specjalne studjum Indjanom Cuna, zamieszkującym atlantycką część Panamy, szczepowi kulturalnie poważnie zaawansowanemu, o wysokiej inteligencji i dawnych tradycjach. Powierzchownie tylko muśnięci przez cywilizację europejską zachowali oni dawne tradycje, wierzenia i nauki. Kochają wolność, posiadają też niepodległość od czasów Balboa. Chaty ich są niezwykle duże i dobrze zbudowane. Wsie liczą nawet po 5000 mieszkańców. Naczelnikiem tej republiki jest główny jej czarownik-lekarz, który ma do swej dyspozycji 2 sekretarzy, jednego władającego biegle językiem hiszpańskim, drugiego — angielskim. Tym właśnie sekretarzom dyktował historję szczepu Cuna od czasów jeszcze mitycznych, historję, której kopję prof. Nordenskjoeld otrzymał i przywiózł ze sobą. Kodeks moralny Cunów nakazuje im łagodność wobec kobiet, dzieci i zwierząt. Bardzo wysoko stoi u nich kult przodków, którzy wprowadzili jakieś kulturalne ulepszenia. Jedno z malowideł ich przedstawia np. takiego dobroczyńcę szczepu, spoczywającego w niebie na chmurze i połączonego wstęgami z czarownikiem na ziemi. Poczucie barwy jest u Cunów bardzo rozwinięte, kobiety noszą też bogate kolorowe stroje i złote ozdoby.

Cunowie wierzą w wszechpotężnego władcę wszechświata. Jednocześnie jednak wierzą w świat duchów, rządzących wszystkiem w naturze. Nabożeństwa odprawiają potężni czarownicy, którzy leczą też różne choroby za pomocą ziół i magicznych zaklęć. Prof. przeprowadzał również studja nad innymi szczepami. W pracy jego pomocną mu wielce była żona, która potrafiła sobie zaskarbić zaufanie kobiet i dzieci, pomógł mu też bardzo... gramofon, którego gra pozyskiwała mu przychylność mieszkańców. Członkowie ekspedycji cierpieli ciężko z powodu febry i chorób tropikalnych, a sam profesor o mało nie postradał życia wskutek zakażenia krwi.

Ze świata.

FUNDACJA NAUKOWA IM. TADEUSZA KOŚCIUSZKI.

Dziennik amerykański „The Christian Science Monitor" donosi, z okazji odsłonięcia pomnika T. Kościuszki w Bostonie, o najnowszej fundacji naukowej jego imienia, do zarządu której wchodzi 100 wybitnych Amerykanów i Polaków. Przypominając bliskie stosunki, jakie łączyły Kościuszkę z Jerzym Waszyngtonem, dziennik twierdzi, że obaj oni pozostaną na zawsze we wdzięcznej pamięci narodu, jako dwaj ojcowie wolności

LUDENDORFF PRZECHODZI NA WIARĘ POGAŃSKĄ.

Pisma berlińskie donoszą, i żgenerał Ludendorff, jego małżonka oraz grono jego najbliższych przyjaciół politycznych postanowiło srogo ukarać protestantyzm za to, że czuwał niedostatecznie troskliwie nad narodem niemieckim. Wszystkie te ofiary obłędu szowinistycznego ślubowały wskrzesić kult starogermańskiego Odyna, mając nadzieję w ten sposób przywrócić Hohenzollernom tron, państwu — chwałę, sobie — sławę.

ORYGINALNY SPIS LUDNOŚCI.

Władze tureckie przedsięwzięły oryginalne środki, celem otrzymania dokładnych danych statystycznych w związku z odbytym w Turcji w dniu 28 bm. spisem ludności. W dniu tym wszystkim mieszkańcom zabroniono opuszczania mieszkań. Wszelki ruch na ulicach miast został również zakazany. Pociągi, statki i tramwaje nie kursowały, poczta była również nieczynna.

SPRZEDAŻ DZIECKA PRZED — URODZENIEM.

Prokurator państwowy w Paryżu wszczął dochodzenia karne w sprawie sprzedaży przed urodzeniem dziecka przez 24-letnią Elwirę Gladieux swej przyjaciółce Desenclaux za udzielenie jej pożyczki w wysokości 500 franków. Dziecko natychmiast po przyjściu na świat zostało oddane nowym rodzicom i wychowywało się u nich 2 lata. Sprawa wyszła obecnie na jaw na skutek sporu między przyjaciółkami o dalsze pożyczki. Nowy ojciec nie chce oddać dziecka, twierdząc, iż go zaadoptował.

NOWY PAŁAC W WATYKANIE.

Ojciec święty zatwierdził plany budowy nowego gmachu przeznaczonego specjalnie na zebrania conclave kardynalskiego. Dotychczas wybory na tron papieski odbywały się w Kaplicy Syktyńskiej, w której urządzano dla takich okazyj szereg cel, służących za chwilowe locum dla dostojników kościelnych. Przyszły pałac posiadać będzie 70 apartamentów oraz 50 pokojów służbowych, sprawdzanie zaś wyników wyborów odbywać się będzie w środkowej sali głównej. Koszt całej budowy obliczono na 50 miljonów lirów.

KATASTROFA STATKU „MAFALDA" W CYFRACH OSTATECZNYCH.

„Associated Press" donosi z Rio de Janeiro, że „Navigazione Generale Italiana" ogłosiła ostateczne cyfry strat zatopionego statku „Principessa Mafalda". Według tego dowiadujemy się, że wskutek zatopienia „Mafaldy" 314 osób utraciło życie. Z tego 27 pasażerów pierwszej klasy, 37 pasażerów II klasy i 204 pasażerów III klasy. 37 marynarzy i 9 oficerów. Wśród zatopionych oficerów znajduje się kapitan. Uratowano 945 osób, z tego 25 pasażerów pierwszej klasy, 55 pasażerów II klasy, 623 pasażerów III klasy, 11 oficerów i 231 marynarzy.

Rzeczy ciekawe.

NIEMOWLĘ - ŻARŁOK.

Na Filipinach, na wyspie Jola, urodził się niedawno taki dziwoląg, że mając zaledwie siedem miesięcy, waży już 70 kilogramów; apetyt zaś ma tak ogromny, że do każdego posiłku zjada pięć kilogramów ryżu. Aby go przenieść do stołu z kołyski, lub po jedzeniu do kołyski, trzeba dwu ludzi. Nic dziwnego, że tubylcy, zastraszeni tym potwornym żarłokiem w ludzkim ciele, traktują dziwne niemowlę jakby jakieś bóstwo i składają mu najróżnorodniejsze podarki. Jest to bodaj pierwszy raz w dziejach świata notowany wypadek tak niebywałej wagi i apetytu u dziecka, mającego zaledwie kilka miesięcy.

TURYSTA Z DZIESIĘCIORGIEM DZIATEK

„Kto obarczon liczną dziatwą — temu w życiu nic nie łatwo" — takie zdanie wygłosił kiedyś Boy. Natomiast dr. G. Martinez Zuvizia, znany pisarz argentyński innego jest zdania. Niezwykły ten człowiek odbywa podróż naokoło świata, ciągnąc za sobą dziesięcioro dziatek, których wiek waha się od jednego roku do dwunastu lat.

Dr. Zuvizia, znany pod pseudonimem Hugo Wast otrzymał ostatnio stypendjum rządowe w sumie trzech tysięcy franków szterl., jako najlepszy pisarz Argentyny. Osaczony przez dziennikarzy zacny ten pater familias oświadczył im, że podróż z dziesięciorgiem pociech jest dlań prawdziwą pociechą i źródłem zabawnych sytuacyj, które rozweselają jego smutną duszę.

Wyjeżdżając z Buenos - Aires — opowiadał on wysłannikowi „Daily Mail" — musiałem zamówić siedem kabin okrętowych, zaś w Londynie zajmowaliśmy ją, żona i dzieci cały omnibus. Bagaż składa się z 46 kufrów. Kiedy go proszono o podanie imion dzieci, odparł śmiejąc się, że jest to zbyt kłopotliwe. Z Londynu familja globtrotterów uda się do Paryża, gdzie p. Zuvizia spędzi trzy miesiące, gdyż chce napisać powieść. Następnie uda się do Niemiec, Hiszpanji, oraz do Japonji, dokąd został oficjalnie zaproszony.

Największy tunel na świecie,

W KTÓRYM 46 TYS. POJAZDÓW MOŻE PRZEJECHAĆ W CIĄGU DNIA.

Największy podwodny tunel na świecie, biegnący pod rzeką Hudson, a mający połączyć dwa stany, mianowicie New York i New Jersey, został właśnie wykończony.

Niebywale długi ten tunel ciągnie się na przestrzeni z górą trzech tysięcy metrów i kosztował przeszło 40 miljonów złotych. Składa się on z wdu olbrzymich otworów, po 7 metrów szerokości, a przez każdy z nich będą mogły przechodzić jednocześnie i w tym samym kierunku dwa pojazdy.

Co każde siedem metrów w tunelu rozmieszczone są wielkie latarnie u sufitu, dające tak potężne światło, że w tunelu jest tak widno, jakby na powierzchni ziemi.

Bardzo pomysłowo urządzono system przewietrzania tunelu. Pracują tam bowiem wielkie maszyny, dzięki którym powietrze zmienia się czterdzieści dwa razy w ciągu godziny.

Wszędzie rozmieszczone są aparaty telefoniczne i sygnały alarmowe, połączone ze wszystkimi oddziałami policji, co umożliwia natychmiastową pomoc na wypadek przerwy w komunikacji czy też nieszczęśliwego wypadku.

Przez tunel może przejechać 3800 pojazdów na godzinę; czyli 46 tysięcy w ciągu dnia, a 15 miljonów rocznie. Dla komunikacji więc ulicznej będzie to ułatwienie ogromne.

NIE NIKOTYNA — LECZ ALKOHOL METYLOWY ZATRUWA ORGANIZM PALACZA.

Dotąd było wciąż jeszcze kwestją sporną, jakim składnikom, zawartym w tytoniu, przypisać szkodliwą działalność tytoniu przy nadmiernem paleniu. Stwierdzono, że nikotyna, którą dotąd uważano za składnik tak bardzo szkodliwy, nie odgrywa w tym wypadku tak wielkiej roli. Obecnie poza nikotyną przypisuje się szkodliwą działalność szeregowi innych ciał chemicznych, które palacz wchłania, mianowicie pirydyny. Ostatnie badania zaś wykazały, że prawdopodobnie alkohol metylowy jest owym składnikiem trującym, który powoduje t. zw. otrucie nikotyną. Nowe odkrycie, dokonane przez prof. Neuberga, poucza, że zawartość alkoholu metylowego, znajdującego się w liściach tytoniu, podczas procesu fermentacji, któremu liść tytoniu podlega, w różnym stopniu się zmniejsza, najmniej przy tytoniach do papierosów. Alkohol metylowy przy spalaniu się tytoniu nie ginie, lecz przechodzi w dym tak, iż palacz wchłania drobne ilości tej trucizny, którą ślina dalej przetwarza tak, iż pozostaje w organizmie. Poznawszy więc właściwego wroga palacza w postaci alkoholu metylowego, można się spodziewać, że uda się usunąć z tytoniu składnik szkodliwy, nie pozbawiając przytem tytoniu jego właściwości narkotycznych.

CENY PRENUMERATY:

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową

3 Zł. 50 gr.

Prenumerata zagraniczna miesięcznie **5 Zł.**

Cena egzemplarza **20 groszy.**

CENY OGŁOSZEŃ:

Przed tekstem (Pierwsza strona) za wiersz mm 1-łamowy układ 4-szpaltowy	50 gr.
W tekście	35 „
W tekście, w kreolce	50 „
Za tekstem	15 „
Nekrologi w tekście, za wiersz mm. 1-łam. układ 4-szpaltowy (do 50 wierszy)	15 gr.
„ (do 80 „)	25 „
„ (do 100 „)	30 „
„ (ponad 100 w.)	35 „

Drobne ogłoszenia do 20 wyrazów 10 gr. za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 15 gr. za każdy wyraz. Najmniej 1 zł. Matrymonialne 15 gr. za wyraz. Ogłoszenia ozdobne i tłustym drukiem podwójnie. Zagraniczne 100 proc. droższe.

W numerach niedzielnych i świątecznych ceny o 25 proc. droższe.

Za terminowy druk, oraz za przestrzeganie miejsca ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Każda nowa podwyżka obowiązuje już wszystkie przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Ogłoszenia w dodatku ilustrowanym, oprócz 1-ej stronicy, 1 cm.² Zł. 1.50.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Telef. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Dęblińska Nr. 1. Telef. Nr. 73.

Katowice: REDAKCJA I ADMINISTRACJA ul. Andrzeja 1/1. P. Telefon Nr. 23-04.

Filje i agentury własne: Będzin, Małachowskiego 7. — Dąbrowa, Sobieskiego 9, telef. 1-25. — Zawiercie, 3-go Maja 27. — Grodziec, Będzińska.

Redaktor: TADEUSZ OPIOŁA

Druk. „Kurjera Zachodniego" w Sosnowcu. Dęblińska 1.

Wydawca: Sp. Akc. „KURJER ZACHODNI".